

## Wędrowki z PTTK **6**

Jedenaście wycieczek po najpiękniejszych zakątkach Sanoka i Ziemi Sanockiej. Ponad 300 uczestników od kilkuletnich brzdąców po sędziwych weteranów. To liczbowy bilans tegorocznej akcji „Wakacje z PTTK”. Akcji nie tylko ciekawej, ale i niezwykle udanej.

## Skazana na tułaczkę **7**

Już jej wszystko jedno, pozwoli się wyrzucić z mieszkania na bruk. Ale dzieci nie da nikomu. – Jeśli lekarz twierdzi, że mego syna trzeba oddać do psychiatryka, to on się tam nadaje, a nie mój syn. Ja, jako jego matka, wiem to najlepiej – mówi Jadwiga.

## Orły do boju! **12**

Startuje hokejowa karuzela, a wśród dziesięciu drużyn ekstraklasy jest KH SANOK. Odmłodzona, ambitna, waleczna. Nie chce być „chłopcem do bicia”, a jej trener Józef Contofalski zapewnia, że KH zagra w play-offach i spróbuje w nich coś zwojować.

# Sanocka policja rozbiła groźny gang

Działali prawdopodobnie od grudnia 2006 roku. Podejrzani są o dokonanie ponad 50 włamań na terenie czterech powiatów: sanockiego, krośnieńskiego, leskiego i jasielskiego, w tym również niedawny napad rabunkowy na dom sanockich przedsiębiorców przy ulicy Spokojnej. Z ustaleń policji i prokuratury wynika, że bandę tworzyło kilku mężczyzn w wieku 18-25 lat, którymi kierowała 39-letnia mieszkanka Sanoka Barbara M., znana w przestępczym półświatku jako „Maszyna”.

Policjanci sanockiej Komendy Powiatowej Policji – przy wsparciu technicznym KWP w Rzeszowie – rozpracowywali grupę od kilkunastu miesięcy. Pierwsze zgłoszenia o jej dokonaniach zaczęły napływać w grudniu 2006. Początkowo przestępcy specjalizowali się we włamaniach do barów i kradzieży pieniędzy z automatów do gier. Szybko rozszerzyli jednak obszar swych złodziejskich poczynań. Zaczęli rabować towar ze sklepów, restauracji i zakładów usługowych, jak też wartościowe rzeczy z prywatnych mieszkań.

### Wodzili policję za nos

– Od początku podejrzewaliśmy, że włamań tych dokonuje jakaś zorganizowana grupa, na co wskazywał sposób działania sprawców. Wytropiliśmy kilku mieszkańców powiatu sanockiego. Przez długi czas nie mogliśmy jednak zebrać dostatecznych dowodów ich winy. Wymykali się nam, dostając alibi od znajomych i członków rodzin – wyjaśnia Krzysztof Guzik, komendant sanockiej KPP. Przestępcy czuli się bezkarni i – mimo depczącej im po piętach policji – poczynali sobie coraz śmielej. Na początku 2007 roku włamali się do sklepu z odzieżą przy ulicy Jagiellońskiej. Nie zadowolili się samą kradzieżą – wychodząc, podpallili pozostały towar.

### Po nitce do kłębka

W połowie sierpnia doszło do napadu na dom sanockich przedsiębiorców przy ulicy Spokojnej. Pięcioosobowa rodzina spała, gdy o świcie dwóch zamaskowanych bandytów wdarło się przez balkon do jej mieszkania. Wykorzystując element zaskoczenia, przestępcy próbowali skrupować śpiącego gospodarza, ten jednak nie dał się obezwładnić i zmusił napastników do rejterady. Uciekający w wielkim popłochu sprawcy zgubili atrapę pistoletu, pozostawiając wiele innych śladów. Analizując je, policjanci nabrali podejrzeń, że bandytami mogą być członkowie tej samej grupy. Okazało się to przełomem w rozpracowaniu gangu.

Dwa tygodnie żmudnej pracy „kryminalnych” i prokuratorów – zbieranie informacji, zabezpieczanie i drobiazgowa analiza uzyskanych materiałów – pozwoliły zgromadzić mocne dowody, które dały podstawę do zatrzymania sześciu podejrzanych osób. W gronie tym znalazło się pięciu mężczyzn w wieku 18-25 lat oraz 39-letnia kobieta. Czworo to mieszkańcy Sanoka, po-



39-letnia Barbara M., podobnie jak jej pięciu kompanów, została doprowadzona do sądu pod eskortą policji. Zdaniem śledczych, to ona kierowała gangiem, biorąc czynny udział we włamaniach oraz rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia. Jeśli stawiane jej zarzuty potwierdzą się, będzie miała dużo czasu, by przemyśleć swoje dotychczasowe życie.

zostali pochodzą z podsanockich wiosek. Niektórzy byli już notowani jako nieletni.

### Interesem kręciła „Maszyna”

Z zebranego materiału dowodowego wynika, że gang od grudnia 2006 roku dopuścił się ponad 50 przestępstw kryminalnych na terenie powiatu sanockiego, leskiego, krośnieńskiego i jasielskiego. Mimo że dominowali w nim mężczyźni, zdaniem śledczych, rządziła Barbara M., znana w przestępczym półświatku jako „Maszyna”. To ona ustalała zasady gry, jeździła na włamania i stała na czatach, ona też decydowała o podziale zdobytych łupów. Z nieoficjalnych źródeł wynika, że ta 39-letnia rozwódka, matka trójki nieletnich dzieci, formalnie utrzymywała się z... zasiłku dla bezrobotnych.

W kierowanej przez nią szajce istniał wyraźny podział ról. „Skok” robili zazwyczaj dwóch-trzech członków bandy, kolejni zabezpieczali teren jako czujki, ostrzegając kompanów w razie najmniejszego niebezpieczeństwa. – Grupa była hermetyczna i dobrze zorganizowana. Jej członkowie działali z dużą ostrożnością, dbając, by nie zostawiać żadnych śladów. W końcu jednak udało się ich dopaść – nie kryje satysfakcji Krzysztof Guzik.

Niewykluczone, że gang ma swój udział również we wcześniejszym, lipcowym napadzie, dokonanym na dom sanockich lekarzy przy ulicy Nowej. Jego scenariusz był niemal identyczny. Tyle że wówczas napastnikom udało się zaskoczyć, obezwładnić i okraść domowników. Miejsiąc później bandyci nie mieli już takiego farty...

### Pracowity weekend

Policijną obławę przeprowadzono w piątek i sobotę rano. Większość podejrzanych „zgarbięto” z domów, jednego – w czasie powrotu z wakacji w Zakopanem. Przez całą niedzielę, a także w poniedziałek byli przesłuchiwani przez sąd, który zdecydował o ich tymczasowym aresztowaniu na trzy miesiące. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Sanoku, która postawiła wszystkim podejrzany zarzuty wielokrotnych kradzieży z włamaniem oraz działania w zorganizowanej grupie przestępczej, za co grozi kara pozbawienia wolności do 5 lat (w przypadku kierowania taką grupą – do 10 lat). – Pięcioro podejrzanych ma także zarzut zbrodni – usiłowania rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia, co zagrożone jest karą pozbawienia wolności na okres nie krótszy niż 3 lata – mówi nadzorująca śledztwo prokurator Aneta Hładki.

Joanna Kozimor

# Stal zagra z Widzewem!

Znamy już rywala sanockiej Stali w 1/16 finału Pucharu Polski. Będzie nim jeden z najwyżej notowanych w historii polskiego piłkarstwa klubów – WIDZEW ŁÓDŹ. Sanoczanie zmierzą się z nim w środę 24 września o godz. 16 na stadionie „Wierchy” w Sanoku. Dziś tódkzi Widzew, za sprawą afery korupcyjnej, odbywa kwarantannę w I lidze, jednak potrafi grać w piłkę lepiej niż niejedna drużyna z ekstraklasy. Czy tak jest – sprawdzą to piłkarze sanockiej Stali już za kilkanaście dni.

Kibice marzyli o powrocie z rozrywki, czyli meczu z Legią Warszawa. Przyjazdu warszawiaków pragnął także jeden z piłkarzy, Michał Zajdel. Prezes Stali Józef Konieczny chciał, abyśmy wylosowali Wisłę Kraków, czując w tym najlepszy interes dla klubu. Z kolei trenerowi Januszowi Sieradzkiemu marzył się Lech Poznań z Franciszkiem Smudą, najbardziej medialny

obecnie spośród piłkarzy. Jego też zapytaliśmy, jak przyjął wynik losowania: – Jestem bardzo zadowolony z WIDZEWA i to z kilku względów.

Po pierwsze, jest to drużyna, której kiedyś mocno kibicowałem, w której grali m.in. Boniek, Rozborski, Dziekanowski, Wraga, bracia Surlitowie. Pamiętam świetną grę Widzewa w Pucharach europejskich m.in. znakomity mecz z Borusią Munchen-gladbach. Po wtóre, na z w a „Widzew” jest chyba k a ż d e m Polakowi dobrze znana, a więc jest to zespół medialny. Po trzecie, Widzew jeszcze nigdy nie grał w Sanoku. To tyle uzasadnienia.

Najważniejszą dla mnie rzeczą jest to, żeby rozegrać dobry mecz, zmusić widzów do maksymalnego wysiłku, pokazać, że ta Legia, która przed dwoma laty zeszła z boiska w Sanoku pokonana, wcale nie miała tu łatwego zadania. Jest jednak coś, co mnie martwi. Otóż w meczu z Widzewem nie zagra nasz stoper Mariusz Sumara, który musi odpoczywać za złote puchary kartki. Tak więc na gwałt szukamy kogoś, kto go zastąpi i chyba to będzie jeden z obrońców grających w drużynie juniorów. Ale póki co, plan „Widzew” jeszcze odkładamy na bok, bo przecież musimy skoncentrować się na lidze.

emes

**PROMOCJA!**  
Do każdego okna z drewna – parapet za darmo\*

**NOWOŚCI**

- Okna do pokoju dziecięcego z zabezpieczeniem otwarcia Tilt First
- Okna z ukrytymi zawiasami Roto NT Designo

szczegóły w punktach sprzedaży

**VIDOK**  
OKNA I DRZWI  
www.vidok.com

SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax /013/ 464 03 38  
USTRZYKI DLN., ul. 29 Listopada 2, tel. /013/ 461 46 74  
BRZOZÓW, ul. Kościuszki 25, tel./fax /013/ 434 30 15

# Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

**GANIMY:** Osoby odpowiedzialne za remont ulicy Sienkiewicza, który przebiega w skandalicznie wolnym tempie. Nie jest to tylko sprawa opieszałości wykonawców (choć rąk sobie nie urywają), ale samej logistyki prowadzenia tego remontu. Już sam podział na dwa podmioty odpowiedzialne: miasto i powiat, do którego doprowadziła fatalna i całkowicie nieprzemyślana decyzja Rady Miasta, nie wróżył nic dobrego. I to się potwierdziło. Roboty się wloką, a kierowcy, zmuszeni do pokonywania trudności spowodowanych remontem i jazdy po swoistym torze przeszkód, klną na czym świat stoi. Jeden z nich, dzieląc się z nami swoimi odczuciami, powiedział, że jest to największa patologia remontowa, z jaką spotkał się w życiu. Chyba miał rację.

**CHWALIMY:** Po raz drugi Straż Miejską za podjęty trud wzięcia się za bary z drobnymi pijakami (arkadiuszami, rynkowcami i sylwianami) i menelami. Obserwowaliśmy ich w akcji, gdy jedną z pijacek, leżącą przy wejściu do ogródka jordanowskiego, włożyli w rękawiczki do swego samochodu i odwieźli do izby zatrzymań. Profesjonalnie, kulturalnie, bez obrzydzenia. Świadkami identycznej interwencji byliśmy we wtorek przy ul. Cegielnianej. Też z wielką kulturą dwukrotnie doprowadzono pijaną kobietę do domu. Za sprawą tejże Straży Miejskiej, przy pomocy pracowników MOPS i działaczy Towarzystwa Brata Alberta, w szpitalu wyładował jeden z bardziej znanych sanockich meneli. Drugi jest na celowniku. Brawo Straż Miejska!

emes

## Podziel się z drugim (11)

Kontynuujemy akcję „TS”, skierowaną z jednej strony do tych, którzy potrzebują rzeczy na które ich nie stać, z drugiej zaś do tych, którzy je mają i chcieliby się z kimś podzielić.

Oto nowa lista zgłoszeń potencjalnych darczyńców i numery telefonów pod jakie trzeba dzwonić, aby umówić się po odbiór wybranych rzeczy. Są to:

- **meble** – 2-drzwiowa szafa, wersalka, tapczan jednoosobowy (w dobrym stanie) – tel. (013) 46 330 61, po godz. 17.
- **odzież** – dość duży wybór – tel. (013) 46 334 03

Osoby zainteresowane nabyciem tych rzeczy prosimy o kontaktowanie się z ich właścicielem w celu odbioru.

A my zachęcamy wszystkich do dokonywania kolejnych zgłoszeń. **Dzwoncie Państwo pod numer 013-464-02-21! Podzielcie się z drugim!**

emes

### INFORMACJA

#### w sprawie stypendiów szkolnych

Urząd Miasta Sanoka informuje, że istnieje możliwość ubiegania się o stypendium socjalne w roku szkolnym 2008/2009 na podstawie przepisów ustawy z dnia 16 grudnia 2004 roku o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. Szczegółowe informacje dostępne będą w biurze stypendialnym przy ul. Rynek 16 - I piętro (siedziba USC - pokój nr 3), w sekretariatach szkół, na stronie internetowej Urzędu Miasta Sanoka [www.um.sanok.pl](http://www.um.sanok.pl) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej <http://bip.zetorzeszow.pl/umsanok>.

## Foto śmieszki



Jeszcze tylko 10 miesięcy nauki, a potem już tylko wakacje i wakacje

## Inauguracja w I Ogólniaku

240 pierwszoklasistów rozpoczęło nowy rok szkolny w I Liceum Ogólnokształcącym. Na uroczystość jego inauguracji przybyli: wicewojewoda Małgorzata Chomycz, absolwentka tej szkoły oraz władze powiatu: przewodniczący rady Waldemar Szybiak – też absolwent tej szkoły – i starosta Wacław Krawczyk.



Same miłe obrazy. Na sali uśmiechnięta młodzież inaugurująca nowy rok szkolny, a na zewnątrz prace przy termomodernizacji obiektu. Zadowolonia z tych faktów nie kryją: dyr. Robert Rybka (z lewej) i starosta Wacław Krawczyk.

– Życzę wam, aby wasze wyobrażenia o szkole mogły zostać pozytywnie zweryfikowane. Chcemy z wami współpracować, chcemy, abyście w tej szkole rozwijali swoje zainteresowania, nie tylko naukowe, ale także kulturalne i sportowe – powiedział

w swym wystąpieniu dyrektor Robert Rybka, po czym wypowiedział, przyjętą oklaskami, formułę: Rok szkolny 2008/2009 w I Liceum Ogólnokształcącym uważam za otwarty! Brawami przyjęła młodzież prezentację ósemki wychowawców klas pierwszych. Są to: Małgorzata Irger, Jan Bukład, Aleksandra Olszewska, Edyta Dubiel, Anna Polańska, Tatiana Bartkowska, Agata Krowicka i Wioletta Latusek.

– Ta szkoła jest magiczna. Ciepła i przyjazna. Uczymy się w niej nie tylko z książek, a nauczyciel jest blisko ucznia. Zawsze byłam i jestem dumna, że uczęszczałam do tej właśnie szkoły – powiedziała wicewojewoda M. Chomycz. A zwracając się do grona, życzyła mu: – Czerpcie satysfakcję z tego, że jesteście nauczycielami, a praca z uczniami niech będzie waszą radością.

Z życzeniami popieszył także starosta Wacław Krawczyk, który zapewnił, że już niedługo I LO będzie nie tylko dobrą szkołą, ale i piękną, co zapewnią prowadzone prace związane z termomodernizacją obiektu. emes

## Cenię i lubię sport

Rozmowa z biskupem ADAMEM SZALEM podczas wizyty w Sanoku związanej z uroczystościami jubileuszu 50-lecia sanockiego hokeja na lodzie

\* **To chyba wyjątkowa uroczystość, w której Ksiądz Biskup dziś uczestniczył. Czy tak?**

– W kalendarzu biskupim można spotkać uroczystości różnych organizacji świeckich, które chcą je obchodzić w duchu religijnym. W tym przypadku był to klub sportowy, a jubileusz związany jest z dyscypliną sportową, jaką jest hokej na lodzie.

\* **Czy sport jest obecny w życiu Księdza Biskupa?**

– W zasadzie mogę o tym powiedzieć w czasie przeszłym, chociaż i teraz w jakimś stopniu też w nim pozostaję. Dyscypliną szczególnie mi bliską, którą bardzo lubię, są marsze. Mam wielkie zamiłowanie do pielgrzymek pieszych. Raz w roku uczestniczę w pielgrzymce do Częstochowy, a kilka razy do Kalwarii Paławskiej. W młodości były to różne dyscypliny, a wśród nich nawet hokej w podwórkowym wydaniu. Mimo braku lodowiska, posiadałem bowiem umiejętność jazdy na łyżwach.

\* **Czy interesował się Ksiądz Biskup Olimpiadą w Pekinie?**

– W pewnym stopniu tak. Oczywiście nie oglądałem transmisji, bo na to nie miałbym czasu, ale momenty, gdy Polacy stawali na podium, starałem się rejestrować. Stąd wiem, ile medali zdobyli nasi reprezentanci.

\* **A co Ksiądz Biskup w sporcie ceni najbardziej?**

– Myślę, że ducha rywalizacji oraz przestrzeganie zasady fair-play. A najbardziej cenię takie jego wydanie, gdy w ślad za sukcesami idzie doskonalenie ludzkich postaw.

\* **To może być coraz powszechniejsze, choćby dlatego, że sport zaczyna mieć swoje stałe, ważne miejsce w życiu parafii...**

– To świetnie! Bardzo cenię inicjatywy kościelne, które owocują tworzeniem parafialnych klubów sportowych, organizacją imprez sportowych, takich jak rozgrywki, turnieje, a nawet olimpiady ministrantów w różnych dyscyplinach. Inicjatywy takie trzeba rozpowszechniać.

\* **Czy w dzisiejszej uroczystości było coś, co Księdza Biskupa szczególnie ujęło?**



– Ujął mnie już sam fakt, że przygotowując uroczystości jubileuszu, uwzględniono w nich wątek religijny. To pięknie, że ludzie kierujący sportem, chcą to robić z Bożym błogosławieństwem. A szczególnie ujęło mnie to, że uroczystość skupiła pełne spektrum sportowców od tych najmłodszych, 7-8-letnich chłopców, po weteranów. To było jeszcze piękniejsze.

rozm. Marian Struś

## Cmentarni wandale pod kluczem

Najpierw się upili, a potem postanowili zabawić. Wybrali jednak dość specyficzną formę rozrywki – rozbijanie zniczy na sanockim cmentarzu. Czujność jednego z mieszkańców oraz szybka reakcja policji przerwała pijackie ekscesy.

W ubiegły czwartek (28 sierpnia) tuż przed godz. 22 dyżurny sanockiej KPP odebrał zgłoszenie o zakłóceniu porządku na cmentarzu przy ulicy Rymnowskiej. Policjanci pojawili się na miejscu po kilku minutach. Nie zastali już nikogo, zauważyli jednak dwóch mężczyzn na sąsiedniej ulicy. Jeden z nich

kopał stojący tam kontener na śmieci.

W trakcie wylegitymowania obaj młodzi ludzie zachowywali się wulgarnie i agresywnie. Stanowczo zaprzeczali, jakoby mieli coś wspólnego z dewastacją cmentarza. Ślady na rękach i ubraniach – pokaleczone dłonie oraz umazana krwią odzież – za-

dały jednak klam ich zapewnieniom. Po przewiezieniu na komendę, zbadano trzeźwość obu delikwentów. Okazało się, że byli pijani – w wydychanym przez nich powietrzu stwierdzono 1,5 oraz 2,2 promila alkoholu.

Zatrzymani są rówieśnikami w wieku 20 lat. Jeden z nich jest mieszkańcem podsanockiej miejscowości, drugi mieszka we Włocławku. Policjanci ustalili, że obaj poprzewracali i potłukli znicze na pięciu mogiłach. /k/

### WINIETKA

[www.tygodniksanocki.eu](http://www.tygodniksanocki.eu)

e-mail: [tygodniksanocki@wp.pl](mailto:tygodniksanocki@wp.pl)

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Joanna Kozimor.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek - piątek w godz. 8-16. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 013 464 02 21.

Druk: LOGO „MITEŁ” Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 017 852 13 62.

# „Wychowawcy” na szóstkę!

**Podsumowanie akcji „Wychowawcy podwórkwowi”: podczas spotkania z burmistrzem Marianem Kuraszem oceniono ją w samych superlatywach. Za rok powtórka, z jeszcze większym rozmachem.**

wawcy spisałiście się znakomicie, zwłaszcza że wynagrodzenie było raczej symboliczne. W przyszłym roku postaramy się znaleźć inne

Warchoł (pełnomocnik burmistrza ds. profilaktyki i rozwiązywanie problemów alkoholowych) już zapowiada, że w przyszłym roku chciałaby... potroić liczbę wychowawców, obejmując akcją wszystkie dzielnice (w tym roku brakowało Olchowiec i Zatorza).

– Oczywiście wszystko zależy od środków, ale mam nadzieję, że uda się je zdobyć także z innych źródeł. Bo tegoroczna edycja pokazała, że akcję warto rozszerzyć. Świadczą o tym także ankiety, które dzieci wypełniały po jej zakończeniu. Praktycznie w każdym aspekcie oceniali je na szóstkę. Za rok będzie nam z pewnością łatwiej – mamy pierwsze doświadczenia i sprawdzonych ludzi, zostało też trochę sprzętu – zaznaczała J. Warchoł.

Sami wychowawcy dzielili się spostrzeżeniami i wnioskami. – Jeszcze na ostatnich zajęciach dzieci pytały, kiedy następane spotkanie, a gdy przypomnieliśmy im, że to już koniec, widać było, że chcieliby jeszcze – mówiła Agnieszka z Dąbrówki. – W zajęciach uczestniczyły nie tylko dzieci z Sanoka. Była też dziewczynka z Warszawy, a nawet kilku chłopaków z Londynu – podkreślał Marcin z Błoni. – Nawet dzieci na co dzień niesforne, na zajęciach stały się grzeczne. Podkreślali to ich rodzice, zdaniem których zajęcia mogłyby odbywać się częściej – dodała Zuzanna z Wójtostwa II.

Powtórka za rok. Pilotażowa edycja okazała się bardzo udana, a druga zapowiada się jeszcze lepiej. Oby tak było.

**B. Błażewicz**



**Wychowawcy ruszają do akcji. Od lewej: Marcin Wojdyła i Katarzyna Wojtuszevska (Błonie), Bartłomiej Żyłka (Śródmieście), Maciej Wojnarowski (Wójtostwo I), Krzysztof Demniańczuk (Wójtostwo II), Wojciech Mermer (Śródmieście), Zuzanna Malik (Wójtostwo II), Piotr Kubicki i Agnieszka Radecka-Kubicka (Dąbrówka). Na zdjęciu brakuje Justyny i Piotra Gorczyńskich (Posada) oraz Kamila Kocuta (Wójtostwo I).**

Pilotażowa edycja miała pokazać, czy pomysł trafił na podatny grunt. Tymczasem już po kilku pierwszych spotkaniach można było stwierdzić, że to przystoły strzał w dziesiątkę. W zajęciach, prowadzonych przez wychowawców w pięciu dzielnicach, regularnie uczestniczyło ponad 200 dzieci, a w sumie przewinęło się dobrze ponad pół tysiąca.

Sport i zabawa z odrobiną nauki okazały się znakomitym uzupełnieniem wakacyjnej laby, która czasami zmienia się w nudę.

– Znam specyfikę funkcjonowania rodziny, więc od początku wiedziałem, że akcja się uda. Tym bardziej, że była czymś nowym, bo poprzednia wakacyjna oferta – „Lato w mieście” – nieco już się przejadła. Jako wycho-

finanse – mówił burmistrz Kurasz.

Za dwa miesiące zajęć (dwa razy tygodniowo) wychowawcy zarobili po około 500 zł. To oczywiście niewielkie pieniądze, ale dla kogoś, kto w lecie nie wyjeżdża z Sanoka, a lubi pracę z dziećmi, mogą być dodatkową motywacją do poświęcenia im czasu. Bo pomysłodawczyni akcji, Jadwiga

## Nominowani i mianowani

**W przededniu nowego roku szkolnego dyrektorzy placówek oświatowych podległych miastu spotkali się z przedstawicielami lokalnych władz oraz Kuratorium Oświaty, które reprezentował nowy wicemistrz Marek Paczkowski. Spotkanie stało się przyczynkiem do wręczenia nominacji przedłużających kadencje dyrektorskie, awansów na wyższe stopnie zawodowe nauczycieli oraz nagród jubileuszowych.**

Trzech dyrektorów odebrało nominacje na kolejną 5-letnią kadencję. Byli to: Danuta Kosturska (Przedszkole Samorządowe nr 4), Lidia Mackiewicz-Adamska (SP1) oraz Grzegorz Kornecki (G4). Tytuły nauczycieli mianowanych wręczono Bożenie Lewickiej (Przedszkole Sam. nr 4) oraz Ewie Wrotniak (G-4), a nauczycieli-metodyków – Anecie Pelc (G2) oraz Piotrowi Łakosiowi (G1). Miłym akcentem były również dwie nagrody jubileuszowe przyznane z okazji 30-lecia pracy zawodowej, które otrzymali Lidia Mackiewicz-Adamska oraz dyrektor Adam Mindur z SP3 (na zdjęciu).



Jak na okoliczność przystało, nie brakło życzeń i kwiatów, choć nie same przyjemności wypełniły spotkanie. Burmistrz Wojciech Blecharczyk – w obecności komendanta Jerzego Sokołowskiego – podkreślał konieczność

współpracy szkół ze Strażą Miejską i wspólnego rozwiązywania problemów wychowawczych, związanych m.in. z wagarami. Odniósł się również do koncepcji rozwoju miasta, w tym – skrytykowanej przez jego oponentów – zmiany zagospodarowania stadionu „Wierchy”, podkreślając, iż będzie do niej przekonywał podczas społecznych debat, prowadzonych także w szkołach. Emocjonalne wystąpienie wywołało do tablicy Ryszarda Karaczkowskiego, wiceprzewodniczącego rady miasta, mającego odmienny pogląd na powyższą sprawę. Spicie dyplomatycznie próbował załagodzić wiceburmistrz Marian Kurasz, informując o planowanych inwestycjach oświatowych oraz Funduszu Stypendialnym dla najlepszych uczniów, który miasto zamierza utworzyć.

**/jot/**

Śladem naszych publikacji

## „Muzealne” poniedziałki

**Szanowna Redakcjo i Czytelnicy „TS„!**

W numerze z dn. 29.08.08. pojawiły się krytyczne uwagi co do organizacji pracy Zamku sanockiego. O ile można zrozumieć emocjonalne pretensje turysty stojącego przed zamkniętymi drzwiami, dziwi wypowiedź Redakcji w rubryce „Ganimy”. Tzw. „szwabski poniedziałek” poświęcony podobno „wypitce” jest tradycyjnym dniem wolnym dla wielu muzeów w kraju i na świecie. Spędzając w pracy wolne dla innych zawodów weekendy muzealnicy, poczytali te słowa za obraźliwe. Nie zaznaczono przy tym, że nasza placówka czynna jest w poniedziałki od godz. 8 do 10, a w praktyce przedłużamy czas otwarcia do godziny 12 i dopiero w pozostałych kilku godzinach podajemy gruntownemu sprzężeniu dużą powierzchnię ekspozycyjną. Muszą tym, co jest zrozumiałe przy ograniczonych środkach finansowych, zająć się osoby dyżurujące na zmiany przez cały tydzień i wszelkie inne rozwiązania nie są po prostu możliwe. Ci, którzy wędrując po Polsce zwiedzają muzea, chwalą nas, że mamy Zamek otwarty w święta, długie weekendy, podczas gdy w in-

nych miastach podobne placówki potrafią być wtedy nieczynne. My poza poniedziałkiem zapraszamy do godziny 17. Marzeniem większości muzeów ulokowanych na trasach turystycznych jest wydłużenie dostępności ekspozycji. Ale to kosztuje znacznie więcej niż dodatkowe wpływy ze sprzedanych biletów. W Zamku dyżuruje równocześnie 11 osób i jest to minimalna liczba według wymogów prawa. Brak środków finansowych nie pozwalała na zatrudnienie dodatkowych pracowników. Turystów zachęcamy, by planując przyjazd do Sanoka sprawdzili w Internecie godziny otwarcia wystaw, ponieważ w wydanych przewodnikach zdarzają się błędy, za co nie bierzemy odpowiedzialności. Podobnie sam „TS”, mimo naszych próśb, nie poprawia notatki na nasz temat w rubryce „Informator”!

Redakcji życzymy bardziej ważonych słów i sądów. Rzeczność dziennikarska hasłem „ekspozycja w poniedziałki nieczynna” została bowiem już wystawiona na szwank. Wypadałoby też sprawdzić u źródła przyczyny opisywanych sytuacji.

**Dyrektor Muzeum Historycznego Wiesław Banach**



**Od redakcji:** Ale się narobiło... Obrazili się muzealnicy, ba, obrazili się także szwacy, stwierdzając, że w poniedziałki to oni uczciwie pracują, a „szwabskie poniedziałki” to już historia. Dobrze, że nie uziłymi sformułowaniami: „muzealne poniedziałki”, bo zamiast szwaców obrazili się muzealnicy z Muzeum Budownictwa Ludowego, którzy we wszystkie dni tygodnia, łącznie z poniedziałkami, harują od 8 do 18. Dzięki temu ostatnie grupy wycieczkowe opuszczają skansen nawet o godz. 20. I ten właśnie przykład zza Sanu polecałbym dyr. W. Banachowi. Jeśli chcemy być autentycznie otwarci na turystów, jeśli chcemy promować miasto, to tak właśnie trzeba pracować. Pragniemy zauważyć, że brak środków finansowych nie jest dla zwiedzających żadnym wytłumaczeniem zamknięcia muzeum w poniedziałki (po godz. 10). Turysta tego nie kupi, czego jesteśmy świadkami w każdy poniedziałek, gdy przeprowadzamy nasze „turytyczne sondy”. A już odsyłanie ich do Internetu i proponowanie, żeby w planach wyjazdów do Sanoka uwzględniali nieczynne muzealne poniedziałki, brzmi mało gościnnie, a nawet obraźliwie.

Bijemy się natomiast w redakcyjne piersi, iż uziłymi stwierdzenia, iż MH jest w poniedziałki nieczynne, podczas gdy jest czynne od godz. 8 do 10. Panie dyrektorze! Dla kogo pan otwiera muzealne podwoje w tych godzinach? Dla turystów? Gdyby to był bar mleczny „Smakosz” to bym to rozumiał. Ale muzeum? Bez żartów. Proszę posłuchać turystów, co mówią, gdy o godz. 10 stają u wrót Muzeum i czytają tę informację. W ubiegły poniedziałek byliśmy i słuchaliśmy. I to właśnie te opinie, a nie nasza złośliwość, były powodem zamieszczenia krytycznej notatki. Bo dowody naszego uznania i sympatii dla Muzeum dawaliśmy chyba wielokrotnie.

**Marian Struś**

**Redaktor Naczelny**

PS Tytuł pochodzi od redakcji i dotyczy wyłącznie MH

## Gaz dla Załuża już za rok

**Wszystko wskazuje na to, że po niemal dziesięciu latach starań Załuż w końcu doczeka się sieci gazowej. Wariant optymistyczny zakłada przyłączenie podsanockiej miejscowości w połowie przyszłego roku.**

Do tej pory temat rozbił się o ekonomię – podłączenie Załuża po prostu nie było opłacalne dla Karpackich Zakładów Gazowniczych w Tarnowie. Przełom nastąpił w ostatnim czasie, wraz ze zmianą władz spółki oraz pojawieniem się możliwości alternatywnego zasilania Sanoka z rozdzielni w Wujkiem.

– Postanowiliśmy kuć żelazo, póki gorące. Wraz z nowym dyrektorem marketingu ustalliliśmy, że skoro Załuż ma już gotową do-

kumentację, a jego mieszkańcy ponosili koszty, to mamy moralny obowiązek w końcu załatwić ten temat. Została podpisana umowa, nowy projekt – w około 50 procentach oparty na starym – ma być gotowy do końca roku. Żeby nie przedłużać sprawy, sieć przebiegać będzie w pasie drogi gminnej. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to mieszkańcy jeszcze przed następnymi wakacjami będą mieli gaz – mówi Mariusz Szmyd, wójt Gminy Sanok.

Koszt przyłącza do każdego domu ma wynosić 1320 zł za pierwsze 15 metrów i 50 zł za każdy następny metr. Być może sieć gazowa obejmie całą wieś, łącznie z osiedlami „za torami”, w pobliżu Sanu. Do tego potrzebna jest jednak wyraźna deklaracja mieszkańców, bo ponoć nie wszyscy są tym zainteresowani. Sprawie tej poświęcone było spotkanie z projektantem. Wójt M. Szmyd jest zdania, że temat warto załatwić kompleksowo. – Jeśli tak się stanie, to ceny działek budowlanych w Załużu znacznie wzrosną – uzasadnia celowość objęcia siecią całej wsi wójt. **(bb)**

**KREDYT EKSPERT**

**15 banków w jednym miejscu**

**1 KREDYTY GOTÓWKOWE**

- minimalny dochód 370 zł
- do 96 miesięcy
- bez ograniczeń wiekowych

**KREDYTY KONSOLIDACYJNE**

- jedna niższa rata zamiast kilku większych
- możliwość dobrania dodatkowej gotówki

**KREDYTY HIPOTECZNE**



• Sanok, Plac Św. Michała 3/7 (na I piętrze obok UBEZPIECZEŃ) tel. 013-463-26-15 Pn.-Pt. godz. 9.00-17.00

• Lesko, ul. Parkowa 10 (w budynku przychodni obok Poczty Polskiej) tel. 013-468-88-89 Pn.-Pt. Godz. 9.00-17.00

**ZAPISY SZKOŁA KOSMETYCZNA „Akademie Premier” w Sanoku**

**OGŁASZA NABÓR DO KLAS PIERWSZYCH W ZAWODZIE**

**TECHNIK USŁUG KOSMETYCZNYCH w systemie zaocznym**

Budynek Szkoły Podstawowej nr 1 ul. Aleja Świątcarii 5, Sanok tel. 013-463-34-92

**www.akademiepremier.pl**

## Didur... Didur... Didur...

**21 września (niedziela)**  
godz. 19 – przedstawienie plenerowe w Skansenie Stanisław Moniuszko „Halka” SOLIŚCI, CHÓR, BALET i ORKIESTRA OPERY ŚLĄSKIEJ pod dyktando TADEUSZA SERAFINA

**22 września (poniedziałek)**  
godz. 11, SDK ZACZAROWANY ŚWIAT BALETU Piotr Czajkowski „Dziadek do orzechów” balet w dwóch aktach (spektakl dla dzieci, poza karnetem) ZESPÓŁ BALETU OPERY ŚLĄSKIEJ

**godz. 18, SDK WIECZÓR WSPOMNIENI Adam Didur i jego rywale** Spotkanie z redaktorem Józefem Kańskim

**godz. 19.45, kościół Przemienienia Pańskiego** PERŁY MUZYKI POLSKIEJ *Hymny ku czci Świętych Polskich* Zespół **Bornus Consort**

**23 września (wtorek)**  
godz. 18, SDK GWIAZDA MUZYKI JAZZOWEJ **Urszula Dudziak Superband** URSZULA DUDZIAK – vocal, JAN SMO CZYŃSKI – fortepian i akordeon, TOMASZ KRAWCZYK – gitara, DANIEL BIEL – kontrabas, ARTUR LIPIŃSKI – perkusja

**24 września (środa)**  
godz. 18, SDK KŁASYKA OPERETKI Johann Strauss „Wiedeńska krew” z udziałem Grażyny Brodzińskiej GLIWICKI TEATR MUZYCZNY

**25 września (czwartek)**  
godz. 18, SDK MISTRZOWIE WOKALISTYKI *Hiszpańskie fascynacje muzyczne* JADWIGA RAPPÉ – alt JAKUB NIEDOBÓREK – gitara, MARIUSZ RUTKOWSKI – fortepian

**26 września (piątek)**  
godz. 18, SDK SANKTPETERSBURSKI TEATR BALETU „Bracia Karamazow” Balet Borisa Eifmana w dwóch aktach, wg powieści Fiodora Dostojewskiego

**27 września (sobota)**  
godz. 18, SDK NAJPIĘKNIEJSZE OPERY ŚWIATA G. Bizet „Poławiacze pereł” SOLIŚCI, CHÓR, ORKIESTRA TEATRU WIELKIEGO W POZNANIU pod dyktando MACIEJA WIELOCHA

**28 września (niedziela), godz. 11, sanocki zamek VI WARSZTAT DIDUROWSKI Sembrich-Kochańska i Didur w Metropolitan** z udziałem MAŁGORZATY KOMOROWSKIEJ ROMA JAKUBOWSKA-HANDKE – sopran BARTOSZ URBANOWICZ – bas prowadzenie – SŁAWOMIR PIETRAS

**godz. 18, SDK KONCERT GALOWY** *Mercelina Sembrich-Kochańska i Adam Didur*

**In memoriam** IWONA HOSSA – sopran KATARZYNA OLEŚ-BLACHA – sopran DARIUSZ NIEMIROWICZ – bas LIUDAS MIKALAUSKAS – bas BARTOSZ URBANOWICZ – bas ORKIESTRA TEATRU WIELKIEGO W POZNANIU pod dyr. TOMASZA TOKARCZYKA Cena karnetu 230 zł. Wejściówki na wolne miejsca (tylko dla młodzieży szkolnej) 70 zł

**Sprzedż biletów i karnetów: w dni powszednie 9-14, 15-18, sobota, niedziela 15-18 w SDK, tel. 013-463-10-42.**

# U przyjaciół za Odrą

Z dziesięciodniowego wyjazdu do Niemiec powrócił zespół wokalny SOUL, któremu tym razem towarzyszyła kilkunastoposobowa grupa ministrantów, akordeonistów sanockiej szkoły muzycznej oraz młodych ludzi z różnych parafii. – Było tak wspaniale, że aż trudno opisać to słowami – zapewniają przeszczęśliwi uczestnicy, którzy ze łzami w oczach rozstawiali się ze swymi niemieckimi przyjaciółmi.

Zorganizowany w ramach polsko-niemieckiej wymiany młodzieży wyjazd to efekt prowadzonej od kilku lat współpracy między parafią pw. Przemienienia Pańskiego, przy której działa SOUL, a Polską Misją Katolicką w Wurzburgu. Jednego

przeżył. Spektakl wystawiany jest w każdą sobotę i niedzielę wakacji przez wszystkich mieszkańców wioski. Cieszy się tak dużym uznaniem, że przyjeżdżają go oglądać ludzie z całych Niemiec – mówi Monika Brewczak, kierująca SOUL-em.

wizyty w Wurzburgu – opowiada pani Monika.

Rewelacją samą w sobie okazały się posiłki przygotowywane przez Janinę Kobiatkę, która towarzyszyła sanockiej grupie jako kucharka. – Nawet reprezentacja olimpijska nie miała swojego kucharza w Pekinie, a my mieliśmy – śmieje się założycielka SOUL-u. Dwudaniowe, smakowite obiady (nawet pierogi w ilości 700 sztuk!) i pyszne ciasta serwowane przez panią Janinę sprawiły, że niektórzy wrócili bogatsi nie tylko o miłe wra-



Radośni, pełni wrażeń i już mocno zaprzyjaźnieni – na tle twierdzy w Wurzburgu.

roku sanocka młodzież gości w Niemczech, drugiego – młodzi ludzie z Niemiec przyjeżdżają do Polski. To znakomita okazja, by sporo zwiedzić, poznać się lepiej, nawiązać ciekawe kontakty i podzielić język. Nie inaczej było i tym razem.

Licząca jak nigdy dotąd 33 osoby ekipa sanoczan integrowała się z 26-osobową grupą niemieckiej młodzieży, uczestnicząc wspólnie w przygotowanym przez organizatorów programie. Obejmował on m.in. zwiedzanie Wurzburga, Veittheim, Bembergu, uzdrowiska Bad Kissingen i sanktuarium Maryjnego w Heroldsbach, a także wspólne modlitwy, śpiewy i zabawy integracyjne, które przyczyniły się do nawiązania wielu przyjaźni. Niezapomnianych wrażeń dostarczyła całonocna szaleńcza wesołość miasteczka w Schlossturn oraz 4-godzinna „Pasja” obejrzana w Sommersdorfie. – To ogromne

Dla dziewcząt z zespołu wyjazd tradycyjnie połączony był z koncertowaniem. Śpiewały gdzie się dało – na plebanii, ulicy i w każdej niemal świątyni. I jak zawsze przyjmowano ich występy niezwykle ciepło i serdecznie, nie szczędząc pochwał i braw. – Spotkała nas też bardzo miła przygoda. Podczas koncertu przed katedrą w Wurzburgu usłyszała nas właściciel pobliskiej restauracji i... zaprosił na kawę i ciastka. Miał gest, bo poczęstunek dla 60 osób to nie byle co! Tym bardziej, że to restauracja na wysokim poziomie, gdzie klient sam sobie nakłada na talerzyki, wybierając z takiego mnóstwa różnych smakołyków, że można dostać zawrotu głowy. W podziękowanie zadedykowałam mu „The Gospel Train”. Musiał mieć do czynienia z muzyką, bo śpiewał razem z nami! Tak mu się to spodobało, że zaprosił nas ponownie na poczęstunek podczas następnego

żenienia, ale i parę kilogramów... „Dołożył się” do tego i ksiądz z Polskiej Misji Katolickiej, który tak polubił sanoczan, że odstąpił im nawet część swojego mieszkania a na pożegnanie ufundował każde mu po 6 galek lodów! A żegnać się nie było łatwo – placom, szlochom, ciuikom i przytulaniom nie było końca. – To była najliczniejsza, a zarazem najbardziej udana wymiana ze wszystkich dotychczasowych. Jej sanoccy uczestnicy już na drugi dzień umówili się na spotkanie, które trwało prawie 5 godzin! – kręci głową ze zdumienia pani Monika.

Za rok to sanoczan będą gospodarzami spotkania. Już teraz zaczynają myśleć, jak i gdzie najlepiej podjąć swych niemieckich przyjaciół. W Bieszczadach, a może w Zakopanem? Gdziekolwiek by to nie było, wiedzą jedno – będzie na pewno udane.

/joko/

## Cuda w powietrzu

Prawie 30 osób wzięło udział w „Bieszczadzkiem Zlocie Parkourów i Free-Runnerów”, który członkowie grupy Air-Born już po raz czwarty zorganizowali w Sanoku. Uczestnicy przemierzali się po mieście, w najróżniejszych miejscach prezentując karkołomne akrobacje.



Skoki, salta i piruety zaczęły się już na dworcu, gdzie chłopcy z Air-Born czekali na kolegów „po pasji” z Rzeszowa, Łańcuta, Krosna, Sędziszowa i Zagórza. Później akrobaci-amatorzy skakali obok posągów na „Okopisku”, przy muszli koncertowej obok Parku Miejskiego, obok bloków przy ul. Daszyńskiego, w Rynku, przy ogródku jordanowskim i wreszcie w „Sosenkach”. Wszędzie ich talenty podziwiali przechodnie, zatrzymujący się choć na chwilę, by pogłaskać chł-

paków, którzy w powietrzu potrafili wyczyniać istne cuda.

– Celem naszych zlotów jest nie tylko nawiązywanie kontaktów z free-runnerami z innych miast – także promocja, wymiana doświadczeń oraz podpatrywanie i uczenie się nowych tricków. Bo im więcej się umie, to bardziej bezpieczne jest nasze skakanie. W przyszłym roku planujemy zorganizować kolejny zlot – powiedział Mateusz Mąka, koordynator grupy Air-Born. (bart)

## Kino SDK zaprasza

„Jak żyć” to film lekki, przyjemny, okraszony humorem: kolejna, ale zgodnie przez widzów i krytyków uznana za najlepszą, polska komedia romantyczna. Kinowy przełom deszczowego lata – stosowny także w pogodnych wrześniowych wieczorach. W rolach głównych Anna Cieślak i Krzysztof Ogłoz, na dalszym planie, m.in., Krzysztof Globisz. W Kinie SDK od piątku do wtorku o godz. 17.30.

Od piątku rozpoczyna się kolejna edycja „Filmostrady”. Siedem dni i siedem filmów, wśród nich dramaty, komedie, dokument muzyczny, japoński western. W Kinie SDK od piątku do czwartku, codziennie o 19.30, kolejno: „4 minuty” (Niemcy), „Brasileirinho. Muzyka słońca” (Brazylia), „Oddech” (Korea Południowa), „Grając ofiarę” (Rosja), „Sukiyaki Western Django” (Japonia), „A na koniec przyszli turyści” (Niemcy), „Burza hormonów” (Wielka Brytania). Cena karnetu 30 zł. Pojedynczy bilet – 10 zł.

Dla czytelników, którzy zadzwonią w piątek o godz. 12 mamy podwójną wejściówkę na film „Jak żyć” i pojedynczy karnet na Filmostradę.

## Chwila na poezję

Tobie

Czasem czuję Twoją obecność  
W szybie słońca flesz coś szepnie firanka  
I wyruszę na niebieskie łąki  
Zbierać wiersze – rumianki do wianka

I opuszczę na wodę – ulubienie

Mały Mojżesz będzie wiedział o czym myślę

Coś pomiędzy perskim okiem a milczeniem

Z zadumany pólśmiechem...wyśle

Czasem zblądę mimo dobrej mapy

Gdy Cię znuży moja tęsknota

Niespodzianie spotkam Cię w miękkości łąpy

Kocięj i spojrzeniu iskrzącym od złota

Jolanta Kenar

## Harcerze pamiętali

Przed dwoma tygodniami minęła 90. rocznica urodzin śp. ks. Zdzisława Peszkowskiego. Choć nie dane mu było dożyć tego pięknego jubileuszu, duchem z pewnością był na nim obecny – i w Warszawie, gdzie pamiętali o nim przyjaciele i współpracownicy, i w ukochanym rodzinnym Sanoku, w którym odstonięto z tej okazji pamiątkową tablicę.

Uroczystości jubileuszowe zorganizowali harcerze Hufca ZHP, którym kapłan był szczególnie bliski. Na cmentarzu poświęcono odremontowany grobowiec rodziny Peszkowskich oraz umieszczoną na nim pamiątkową tablicę pełniącą rolę symbolicznego nagrobka ks. Zdzisława. Prace wykonał Jan Kwolek z Prusieka, a sfinansowano je z wpłat dokonanych przez dh. Paczkowskiego – najbliższego przyjaciela, który uczestniczył w uroczystości, UM, rodziny i brata Bolesława oraz harcerzy sanockich.

Po poświęceniu w sanockiej farze odprawiona została msza św. w intencji zmarłego Jubilata z piękną homilią ks. dr. Andrzeja Skiby. – To był dla mnie i wszystkich sanockich harcerzy bardzo ważny dzień. Wraz z nami uczestniczyli w nim AK-owcy, przedstawiciele SP4, która będzie nosić imię ks. Peszkowskiego, nawet goście z Harcerstwa Polskiego z Tarnopola. Zabrakło, niestety, przedstawicieli władz miasta, co trochę mnie zdziwiło i rozczarowało – mówi hm. Krystyna Chowaniec. /jot/



Mimo 93 lat dh Paczkowski nie mógł opuścić rocznicy urodzin swego przyjaciela.

Koncert ewangelizacyjny

## Pora światła

W sercach młodych ludzi narodził się pomysł zorganizowania pięknego koncertu o charakterze ewangelizacyjnym, poprzedzonego różnymi atrakcjami. Odbędzie się on w sobotę (6 bm.) w skansenie. W pokazach zaprezentują się: antyterrorysty, karatecy, ratownicy medyczni, a na końcu (o godz. 18.30) rozpocznie się koncert pn. „PORA ŚWIATŁA”. Nie może Was tam zabraknąć!

– Po ubiegłorocznym koncercie pn. „Transmisja w Twoje serce” otrzymaliśmy mnóstwo pozytywnych opinii o naszym pomysle. Dlatego też w tym roku, pełni zapału, pragniemy w jeszcze lepszym wydaniu zorganizować nie tylko koncert, ale i czas, który będzie oczekiwanym na muzyczny finał imprezy – mówią organizatorzy: Anna Zubik, Łukasz Kot i Paweł Pelczar.

Impreza rozpocznie się o godz. 15.30 od pokazu ratownictwa medycznego. Można będzie także pojeździć na linie, bądź wziąć udział w loterii fantowej. O 16.15 scenę plenerową skansenu opamięją karatecy Przemyskiego Klubu Karate Tradycyjnego. Po nich, ok. godz. 17 nastąpi pokaz sprawności antyterrorystów. Na godz. 18.30 zaplanowano rozpoczęcie koncertu ewangelizacyjnego „PORA ŚWIATŁA”, który zakończy imprezę. Organizatorzy nie zdradzają szczegółów, ale zapewniają, że będzie piękny i z pewnością dostarczy wielu doznań artystycznych i wzruszeń.

Zapraszając wszystkich – młodych i starych – do udziału w tym niecodziennym wydarzeniu, cieszymy się, że zostaliśmy włączeni do grona patronów medialnych koncertu. emes

• Podziękowanie •

**Szanownemu Panu Tomaszowi Bilowi  
Prezesowi Firmy GEO-EKO w Sanoku  
za dar serca**

serdeczne podziękowania składają

wdzięczni uczniowie, rodzice, nauczyciele i dyrekcja  
Gimnazjum nr 2 im. Królowej Zofii w Sanoku

## Zagórze pomysł ze śmieciami

W Sanoku cały czas dyskutujemy o problemie śmieci, tymczasem Gmina Zagórze wprowadziła nowy system ich odbioru. „Otwarty” zastąpiono „zamkniętym” i mieszkańcy płacą teraz za kilogramy oddawanych odpadów.



Śmieci w gminie Zagórze odbierane są specjalnym samochodem, wyposażonym w wagę.

Choć przygotowania do zmian trwały kilka miesięcy, a Rada Miasta i Gminy decyzję podjęła jeszcze w maju, wielu mieszkańców mocno się zdziwiło, gdy pewnego dnia zniknęły kontenery. Nie obyło się bez protestów i interwencji podczas sesji rady, ostatecznie jednak władzom Zagórze udało się przekonać oponentów do pomysłu.

– Nowy system jest bardziej sprawiedliwy, bo każdy płaci dokładnie za tyle śmieci, ile oddaje. A do tego wygodny – wyposażony w specjalną wagę samochodów podjeżdża pod samą posesję. Wyznaczonego dnia każdy powinien wystawić worek ze śmieciami, posiadający specjalny kod kreskowy, identyfikujący

cy właściciela. Można powiedzieć, że wyszliśmy do klienta i teraz nie będzie już ustawiania worków wzdłuż drogi – chwali nowy system Andrzej Czapor, wiceburmistrz Zagórze – System jest relatywnie tani, a do tego bardziej ekologiczny. Mieszkańcy płacą tylko 22 grosze za kilogram odpadów zmieszanych. Surowce wtórne, jak plastik, szkło czy papier, odbierane są bezpłatnie. Nowy system ma jeszcze jedną zaletę – dokładniejsza segregacja śmieci sprawi, że nasze wysypisko będzie mogło funkcjonować kilka lat dłużej. Sądzę, że dzięki temu zmniejszy się także skala dzikich wysypisk – zaznacza burmistrz Bogusław Jaworski.

Odpady zmieszane odbierane są raz na 2 tygodnie, natomiast surowce wtórne raz na 4 tygodnie. Z ostateczną oceną efektywności systemu wprowadzonego w gminie Zagórze musimy poczekać przynajmniej kilka miesięcy. Jeżeli się sprawdzi, być może warto będzie pomyśleć o jego zastosowaniu także w Sanoku.

(bart)

## Kwiaty dla sołtyski

Koniec wieńczy dzieło. Zakończenie budowy drogi łączącej Białą Górę z Międzybrodziem radni: miasta – Adam Ryniak i dzielnicy Wójtowstwo – Marian Osękowski uczcili bukietem kwiatów dla sołtyski Anny Hryszko, głównej twórczyni tego przedsięwzięcia. A ta, zawstydzona, podziękowała, po czym pobięła do drogowców ustalić dzień zakończenia prac, bo przecież trzeba przygotować wiechę.

Bój o drogę zaczynała przed dziesięć laty, wspólnie z radą dzielnicy Wójtowstwo, u której szukała wsparcia. Po wielu latach bezskutecznego stukania i pukania, postanowiła wciągnąć w sprawę wójta Mariusza Szydła, który szybko stał się wielkim rzecznikiem budowy drogi. A gdy tandem okazał się za mały,

drogi z pieniędzy mienia wiejskiego, a była to kwota 126 tys. zł. – Jeśli pan redaktor chce napisać, czyją zasługą jest nowa droga, to niech pisze, że mieszkańców Międzybrodzia, gdyż to oni zapłacili za nią. Oczywiście, nie zrobilibyśmy tego bez pomocy wójta i radnych z miasta i dzielnicy, przy skromnej



Pani sołtys Anna Hryszko poczuła się zaskoczona bukietem. Szybko jednak opanowała emocje i stwierdziła, że to są najpiękniejsze podziękowania, jakie otrzymała za drogę.

dołączył do nich radny miejski Adam Ryniak. – Wspólnie z przewodniczącym zarządu rady dzielnicy M. Osękowskim udaliśmy się do burmistrza, prosząc o pilne rozgraniczenie drogi przez geodetów. Dosłownie na drugi dzień ekipa geodetów przystąpiła do dzieła. I to było najpiękniejsze, gdyż to działanie otworzyło drogę do ... drogi – mówi Adam Ryniak.

Oczywiście, nie byłoby jej, gdyby nie mądra decyzja rady sołteckiej wsi Międzybrodzie, która postanowiła sfinansować budowę

mojej pomocy. Aha, i krośnieńskiej firmy, która swym profesjonalizmem, podejściem do pracy i jakością zasłużyła na wielką wiechę i uznanie – mówi sołtyska.

Droga z Białej Góry w kierunku Międzybrodzia została oddana do użytku. Jest gładka, chce się po niej jeździć. Teraz tylko trzeba by ją dobrze oznakować, gdyż posiada ostre zakręty, zagrażające bezpieczeństwu. Wypadałoby też kosić jej pobocza, żeby nie tylko była gładka, ale i piękna. emes

## „Zakopianka” też będzie piękna

Otrzymał sygnał od Czytelnika, który jest niezadowolony z wyglądu piekarni „Zakopianka”. Twierdzi on, że budynek szpeci swoim wyglądem, a właściciel nie robi nic, żeby to zmienić.

– Codziennie rano budząc się, oglądam ten wstrętny widok, gdyż mieszkam w bloku koło piekarni. Przy budynku znajduje się pięknie otynkowany kościół, blok, a „Zakopianka” tylko straszy swoją brzydotą – skarży się „TS”.

Postanowiliśmy przyjrzeć się tej sprawie, dlatego wybraliśmy się do właściciela piekarni. Na miejscu usłyszeliśmy, że remont trwa już od miesiąca, a przód piekarni oraz dwie ściany boczne są odnowione. Prace remontowe zakończone będą w ciągu tygodnia. (tm)



## Żołnierzom Września

W środę, 10 września, w Bykowcach odbędą się obchody rocznicowe, upamiętniające potyczkę żołnierzy polskich i niemieckich w 1939 roku, podczas której śmierć poniosło sześciu żołnierzy Pułku Strzelców Podhalańskich z Sambora.

Podczas kampanii wrześniowej 1939 roku oddział polskich żołnierzy pod dowództwem leśnika, podporucznika Mariana Zaremby, wpadł w zasadzkę założoną przez niemiecką grupę pościgową „Geiger”. Zginęło pięciu żołnierzy wraz ze swym dowódcą. Ich ciała spoczywają na cmentarzu w Bykowcach.

Pod pomnikiem „Żołnierzom Września” czczona jest pamięć bohaterów tamtych dni. Tak będzie i w tym roku. O godz. 11 złożone zostaną wieńce i kwiaty, a patriotyczne wystąpienie wygłosi ks. prałat Adam Sudół. Potem uczestnicy uroczystości przejdą na cmentarz, gdzie nad

grobem bohaterów przemówi franciszkanin o. Andrzej Deptuch, odmówiona zostanie modlitwa za zmarłych oraz apel poległych. Żołnierze 21 Brygady Strzelców Podhalańskich z Rzeszowa oddadzą salwę honorową.

Na tę piękną, patriotyczną uroczystość zapraszają organizatorzy: Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie, Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Bykowce oraz 21 Brygada Strzelców Podhalańskich. Początek godz. 11.

emes

## Zamiast papierosów narkotyki

Dość niecodzienny plan przyniosła kontrola drogowa przeprowadzona (28 sierpnia) przez funkcjonariuszy Posterunku Policji w Komańczy.

W jej trakcie okazało się, że czterech pasażerów zatrzymanego pojazdu stanowią skazańcy osadzeni w Zakładzie Karnym w Łupkowie, którzy wracają z pracy w pobliskiej firmie. Po dokładnym sprawdzeniu przy jednym z nich znaleziono kilka paczek papierosów różnych gatunków. Policjanci postanowili zbadać ich zawartość. Przecucie mundurowych nie zawiodło – w jednym z pudełek „Red and White” zamiast papierosów znaleźli cztery foliowe pacuszki zawierające 24 gramy suszu marihuany. /k/



### Pozostaną w pamięci

Wyrazy głębokiej wdzięczności i podziękowania  
ppłk. Kazimierzowi Chorążakowi  
ppłk. Piotrowi Skwarzec  
mjr. Markowi Borkowskiemu  
panu Bernardowi Jayko  
Dyrekcji PGNiG o/Sanok,  
którzy w bolesnej dla nas chwili dzielili z nami smutek i ból oraz okazali wiele serca i współczucia w ostatniej drodze na miejsce wiecznego spoczynku naszego najukochańszego Ojca  
**śp. Mariana Jarosza**  
składają  
Córki z rodzinami

Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych naszego Ojca  
**śp. Mariana Jarosza**  
składają  
Córki z rodzinami

Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych  
**śp. Jadwigi Rogowskiej**  
składają  
Siostra z rodziną

### DYŻURY W RADZIE POWIATU SANOCKIEGO

5 września (piątek)  
dyżur pełni  
wiceprzewodniczący  
Marian Kawa  
w godz. 12-14  
pok. 40 (III piętro)

### DYŻURY W RADZIE MIASTA

8 września (poniedziałek)  
dyżur pełni  
wiceprzewodniczący  
Antoni Wojewoda  
w godz. 16.30-18

11 września (czwartek) pokój nr 33  
dyżur pełni radny  
Maciej Bluj  
w godz. 17-18

Miejska Biblioteka Publiczna  
ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50  
(sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia),  
013-464-57-52 (wypożyczalnia).  
www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.  
Biblioteka Pedagogiczna  
ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82  
Godziny otwarcia: poniedziałek – 15-17,  
wtorek – 9-15, środa – nieczynne, czwartek  
– 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej  
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44.  
Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)  
www.muzeum.sanok.pl  
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl

Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15,  
wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15,  
Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo  
Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego  
tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dy-  
rekcja), tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-  
463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsa-  
nok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka  
tel. 013-463-60-30, ul. Rynek 14  
Godziny otwarcia:  
wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej  
ul. Rynek 14 tel. 013-464-45-33 lub 013-  
463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl  
Czynne: 1.05-15.10. i ferie zimowe.

dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta:  
9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Telewizja Sanok  
Emisja programu lokalnego Telewizji Sanok –  
niedz., godz. 17.15; powtórka: niedz. 19 i pon. 17.15.

Stowarzyszenie Inicjowania  
Przedsiębiorczości w Sanoku  
ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,  
– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub  
prowadzeniu działalności gospod., doradztwo  
dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Dom Kultury „Caritas”  
ul. Kościelna, tel. 013-464-31-44

Młodzieżowy Dom Kultury  
plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”  
ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”  
ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna  
ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15

Sanocki Dom Kultury  
ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42

MOSiR w Sanoku  
Basen odkryty czynny codziennie  
od godz. 10 do godz. 19, tel. 013-465-91-55

Postój taxi tel. 013-463-03-33  
Postój taxi bagażowych  
tel. 013-463-16-60

Radio TAXI tel. 96-66  
Tele TAXI tel. 94-77

San-TAXI tel. 96-69 – 24h  
Liga Ochrony Przyrody  
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy  
ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58,  
dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek  
5-8 IX – apteka „CEFARM S.A”, ul. Błonie 1.  
8-15 IX – apteka „ZDROWIE”, ul. Grzegorzca  
3.

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna  
ul. Kościuszki 16 (I piętro),  
sekretariat – tel. 013-463-16-71,  
rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Masz kłopot, zmartwienie,  
coś Cię niepokoi...  
– zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie  
jutro” – tel. (0607) 566 136

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny  
ds. Problemów Alkoholowych UM  
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich),  
tel. 013-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20,  
wt. i śr. 11.30-19.30, pt. 8-19.30.

Alkoholowy telefon zaufania: 013-463-01-00.

Straż Miejska  
tel. 013-463-23-31.

LESKO  
Specjalistyczny Ośrodek Wsparcia  
dla Ofiar Przemocy w Rodzinie  
tel. 013-492-72-53 (całodobowo)

## Czy sanoczenie czują się bezpiecznie?

W ostatnim czasie w Sanoku doszło do kilku bulwersujących wydarzeń o charakterze przestępczym i chuligańskim. Postanowiliśmy zatem zapytać mieszkańców Sanoka, co sądzą na temat bezpieczeństwa w naszym mieście.



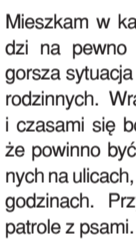
**Renata Rygliszyn**

W mieście czuję się raczej bezpieczna – zamykam zawsze drzwi i staram się być czujna. Mieszkam w kamienicy, gdzie sąsiedzi na pewno słyszeliby włamanie; gorsza sytuacja jest w domach jednorodzinnych. Wracam z pracy późno i czasami się boję, dlatego uważam, że powinno być więcej patroli policyjnych na ulicach, zwłaszcza w późnych godzinach. Przydałyby się również patrole z psami.



**Zygmunt Patronik**

W moim bloku mieszkają ludzie, którzy dbają o bezpieczeństwo, ja również zamykam drzwi, dlatego nie obawiam się złodziei. W dzień czuję się bezpieczny, ale w nocy, kiedy stoję na balkonie i palę papierosa, słyszę młodzież wracającą z dyskotek i wtedy może się coś stać. Myślę, że policja powinna zwiększyć patrole po 24., zwłaszcza w okolicy ogródka jordanowskiego, bo tam czasami naprawdę jest niebezpiecznie.



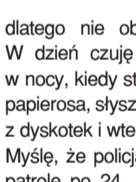
**Katarzyna Kapica**

Tak, czuję się bezpiecznie, nie otwieram drzwi osobom budzącym we mnie niepewność. Pracę policji oceniam pozytywnie, a na mojej ulicy często widzę Straż Miejską. Kiedy wracam ze szkoły, muszę ominąć nieoświetlony zaułek, wtedy naprawdę się boję i właśnie tam patrole policyjne powinny się częściej pojawiać.



**Martyna Mszanecka**

W Sanoku nie mieszkam, tylko studiuję, ale miasto oceniam jako bezpieczne. W porównaniu do sytuacji w Rzeszowie, gdzie uczyłam się wcześniej, przestępczość jest tu zdecydowanie mniejsza. Nigdy nie spotkałam się z aktem agresji wobec mnie, ale mimo to uważam, że powinno być więcej patroli policyjnych w nocy, a zwłaszcza niedaleko dyskotek. Mieszkam na wsi, gdzie jest w miarę bezpiecznie, pomimo tego staram się zachowywać ostrożnie.



**Dorota Stabryła**

**Anna Paraniak, Joanna Bryndza**

## Najlepszym są lekiem wędrówki z PTTK-iem

Od trzech lat w każdą niedzielę lipca i sierpnia kuszą wędrówkami pod opieką doświadczonych przewodników. I czynią to skutecznie. Organizowane przez nich wycieczki mają już swoich fanów i stałych bywalców. – Dzięki nim czuję się młodszy i sprawniejszy, a mam już na karku siódmy krzyżyk! Zgubiłem parę kilo i kobietom znów zaczynam się podobać... – zapewnia z uśmiechem Wiesław Polański. – Te wycieczki to wspaniały relaks. Znakomicie odprężają po całym tygodniu pracy. Łatwe trasy, które bez problemu pokonuje moja 7-letnia córka Paula, doskonale przygotowani przewodnicy, piękne widoki i mnóstwo wiadomości o Sanoku i jego okolicach. Polecam wszystkim – naprawdę warto! – zgodnie wtóruje Renata Szewczyk.

Dobiegła końca trzecia edycja „Wakacji z PTTK”. Jej organizatorzy z sanockiego Oddziału nie kryją satysfakcji. W jedenastu wycieczkach (dziewięciu pieszych i dwóch rowerowych) wzięła udział rekordowa liczba uczestników – dokładnie 305 osób! – Cieszy nas, że impreza tak

ciekawie się rozwija i z roku na rok ma coraz większą frekwencję. Zaczynaliśmy nieśmiało, niepewni czy to się przyjmie, czy się uda. Ale udało się i jesteśmy wdzięczni wszystkim tym, którzy nam zawierzili, uważając, że w naszym towarzystwie można mile spędzić niedzielne przedpo-



Zmęczeni, ale szczęśliwi – dzięki „Kijowi” odkryli góry na Dolinie.

łudnie – mówi Krzysztof Prajzner, szef sanockiego Oddziału PTTK.

A wśród tych, którzy „zawierzili”, byli zarówno nowicjusze, jak i stali bywalcy, m.in. Jadwiga Michowicz, Henryka Jasłowska czy rodzina państwa Nowickich, którzy w ubiegłym roku wędrowali z 8-letnim Dawidem, a w tym już w pełnym 5-osobowym składzie wraz dwójką najmłodszych latorośli 5-letnią Kasią i 3-letnim(!) Dominikiem. W gronie uczestników nie zabrakło również sanockich studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku, miejscowych VIP-ów, jak i osób przyjezdnych. Wszyscy zgodnie chwaliли akcję i jej organizatorów, którzy zadbałi nie tylko o ciekawe i urozmaicone trasy, ale i mnóstwo miłych niespodzianek, choćby w postaci lodów dla dzieci czy degustacji wina przez dorosłych w sanockiej winiarni. Wprowadzili też ciekawe novum w postaci wycieczek po Sanoku, które okazały się strzałem w dziesiątkę, zyskując od razu grono zawołanych fanów.

Wielkie słowa uznania kierowano pod adresem przewodników, którzy imponowali nie tylko ogromną wiedzą, ale i umiejętnością dotarcia do każdego. Należą się im tym większe brawa, że wszystkie wycieczki prowadzili społecznie, poświęcając na nie swój wolny czas.

– Dlaczego to robisz? Bo lubię służyć ludziom. A jest tu wiele takich osób, które chodzą z nami od samego początku, na każdą wyciecz-

kę. I chwała, że tacy ludzie w Sanoku są, że rzucając domowe obowiązki, słynny niedzielny obiad – rosół i kotlet schabowy – i że biorą plecak i idą. Cieszy nas to, gdyż nasza praca to nie jest sposób na zarabianie pieniędzy – to właśnie służba ludziom. To jest coś, co czujemy w sobie, co chcemy dać i pokazać. Sanok leży na tak



Po wyczerpującej wędrówce kielbaska z grilla smakowała jak największy rarytas...

pięknym terenie, na pograniczu wielu krain geograficznych i wielu kultur, że tu naprawdę jest co pokazać. Ci, którzy decydują się rano wyjść z nami na wycieczkę, nagle widzą coś, co jest w zasięgu wzroku i mogą to dotknąć, przemierzyć i poczuć, że to nie jest wcale odległe, że to jest tu i teraz, że to jest nasze. I to jest pewien mistycyzm, który staram się im pokazać – stwierdził Jan „Beskidnik” Adamczyk.

W uroczystym podsumowaniu tegorocznych „Wakacji PTTK” wzięło udział ponad 60 osób. Zorganizowano je przy pomocy Stowarzyszenia Dolinian znanego z Sanu i Oslawy na urokliwej polanie nad Sanem. Tu wyznaczono mecie dwóch ostatnich wycieczek – pieszej, poprowadzonej przez Wojciecha Gosztyłę „Kija” oraz rowerowej, którą kierował pierwszy

cyklista wśród przewodnickiej braci, Wiesław Sternik. Tu też przy ognisku ze smakowitymi kielbaskami wręczono dyplomy i pamiątkowe albumy wyróżniającym się uczestnikom tegorocznych „Wakacji z PTTK”, ich przewodnickim opiekunom oraz tym, którzy pomagali w przeprowadzeniu akcji (miło nam, że „TS” jako patron medialny również znalazł się w tym zaszczytnym gronie). Organizatorzy zadbałi też o dodatkowe atrakcje – można było pojeździć bryczką lub pokłusować na koniach ze stadniny Józefa Mosa z Bykowiec, albo przejechać się „Jaśkobusem”, który po zakończeniu imprezy odwiedził gości do Sanoka. A ci rozstawali się z niekłamany żalem, obiecując spotkać się za rok – podczas kolejnej edycji „Wakacji z PTTK”.

Joanna Kozimor

## Mecz o „Wierchy”

W ubiegłym tygodniu zamieściliśmy na naszych łamach list siedmiu mieszkańców Sanoka w sprawie przyszłości stadionu Wierchy. Dziś publikujemy odpowiedź na burmistrza Wojciecha Blecharczyka. Oto ona:

W odpowiedzi na list „W imieniu mieszkańców”.

Na wstępie chciałbym zauważyć, że zabieranie głosu „w imieniu mieszkańców” powinno być czymś poparte. Lepiej zabierać głos we własnym imieniu, wtedy nikt nie będzie podważał legitymizacji takiego wystąpienia. A przecież każdy głos w dyskusji jest ważny, zwłaszcza gdy jest merytoryczny i porusza istotne dla miasta problemy.

Opisywana przez autorów listu propozycja budowy stadionu przez inwestora, który zbuduje stadion bez udziału miasta, jest bardzo ciekawa. Zwykle inwestorzy budują, bo mają nadzieję na zwrot poniesionych nakładów i godziwy zysk. Póki co sport, zwłaszcza ten masowy, jeszcze długo będzie wymagał dofinansowania i nie będzie przynosił zysków. Co najwyżej pokrywa w jakiejś części koszty utrzymania obiektów. Jeżeli sygnatariusze tego listu mają inną wiedzę na temat takiego inwestora, chętnie z niej skorzystamy.

Stadionowi „Wierchy” grozi niedopuszczenie do rozgrywek z uwagi na niespełnianie wymagań kwalifikacyjnych i zły stan techniczny. Chcąc modernizować istniejący stadion, trzeba go wyłączyć z eksploatacji. Obiekt przy ul. Żwirki i Wigury nigdy też nie będzie miał wymaganego parkingu dla widzów. Widać to dziś, gdy odbywa się ważny mecz piłkarski, wszystkie okoliczne ulice, place i podwórka są zapchane parkującymi samochodami.

Jako burmistrz nie chcę być postrzegany jako ten, który chce zlikwidować stadion, lecz przy pomocy Rady Miasta i za aprobatą społeczną chcę wybudować nowy, spełniający wszystkie wymagania, z którego moglibyśmy być dumni. W historii naszego miasta tylko odważne decyzje burmistrzów i Rady Miasta dawały znaczące efekty dla jego rozwoju.

Lokalizacja na Błoniach, choć nie jest przesądzona, może – łącznie z projektowanym Aquaparkiem – stworzyć piękny kompleks sportowy. Parkingi przy hali „Arena” będą mogły uzupełniać miejsca postojowe przy nowym stadionie, przez co potrzeba ich będzie mniej, gdyż zwykle duże imprezy nie odbywają się jednocześnie na hali i na stadioni-



Tak dziś wygląda reprezentacyjny stadion miejski WIERCHY. Jest jednym z eksponatów sportowego skansenu Sanoka

nie. Nowy stadion nie zajmie całości zielonych terenów błoni. Korzystanie z terenów zielonych nad brzegiem Sanu będzie nadal możliwe.

Jeżeli względy techniczne i środowiskowe uniemożliwią lokalizację stadionu obok „Areny”, to mamy w mieście na tyle miejsc, by móc zaproponować inną lokalizację. Ponadto, gdyby przetarg na sprzedaż „Wierchów” nie poszedł „po naszej myśli”, to zawsze mam prawo go nie rozstrzygnąć lub unieważnić.

I na koniec: modernizacja terenu przy Straży Granicznej zaspokoi potrzeby na boiska, bieżnię (60 m prostą i 200 m dookólną), skocznice (w dal, wzwyż) i rzutnie dla uczniów, studentów i funkcjonariuszy SG.

Nie ma zastąpić stadionu „Wierchy”, lecz uzupełnić ofertę obiektów sportowych o piękny, nowoczesny kompleks.

Zarzuty, że nie przeprowadzono konsultacji społecznych są chybione. Przed sesją Rady Miasta, na której radni wyrazili wolę sprzedaży „Wierchów” w zamian za budowę nowego stadionu, przeprowadzono wiele rozmów, debat, wysłuchano wielu, czasem sprzecznych opinii. Przeważały te, które skłaniały do podjęcia przez Radę stosowej uchwały.

Budowa nowego stadionu w nowym miejscu w zamian za stary, to nie jest tylko moja prywatna opinia. To raczej Państwa – sygnatariuszy listu – pogląd pozostawienia „Wierchów” znajduje się w mniejszości i z tym powinniście się Państwo pogodzić.

Nikt nie ma patentu na mądrość – ja także – natomiast praca na stanowisku burmistrza obowiązuje mnie do maksymalnego wykorzystania możliwości, o które walczę i przy pomocy Rady Miasta – mam nadzieję – zrealizuję.

Wojciech Blecharczyk  
Burmistrz Miasta Sanoka

PS Tytuł pochodzi od redakcji

## Jak policjanci przechytrzyli włamywaczy

Uprawiający złodziejski proceder przestępcy nierzadko zaskakują swoją pomysłowością. Tym razem jednak dali się podejść niczym dzieci. Wymyślona przez dwóch policyjnych wywiadowców i mistrzowsko odegrana scenka wyprowadziła w pole złodziei, którzy niczym śliwki w kompot wpadli w przygotowaną zasadzkę.

Dwaj młodzi ludzie postanowili w nocy z wtorku na środę (26/27 sierpnia) włamać się do sklepu spożywczego „Dorota” przy ulicy Langiewicza. Było po pierwszej, kiedy kamieniem wybili szyby w drzwiach wejściowych. Przez kilka minut czekali w ukryciu, sprawdzając, czy ktoś to zauważył. Ponieważ nikt się nie pokazał, zaczęli wyjmować kawałki szkła, by powiększyć otwór, przez który zamierzali wejść do środka. Niespodziewanie pojawił się jednak świadek, który ich spłoszył. Uciekających przestępców zauważył przejeżdżający w pobliżu patrol policji. Funkcjonariusze wyskoczyli z radiowozu i pobiegli za włamywaczami, jednak ci wbiegli do parku i ukryli w ciemnościach. Na miejsce poszukiwani przejechały kolejne patrole. Sprawców nie udało się jednak odnaleźć – przepadli bez śladu.

Wówczas do akcji włączyli się policjanci z patrolu prewencji, którzy tej nocy pełnili służbę operacyjną. Mieli na sobie cywilne ubrania, żeby nie zwracać niczyjej uwagi. Jeden z nich wpadł na pomysł, by fortelem wywabić włamywaczy z kryjówki. Kiedy radiowozy odjechały, dwóch wywiadowców zaaranżowało scenkę na skraju parku. Przebrany w dres funkcjonariusz udał, że jest pijany i nie ma czym zapalić papierosa. Zażądał ognia od „przypadkowego przechodnia”. Ten jednak ominął go szerokim łukiem. „Dresiarz” chwiejnym krokiem poszedł parkową alejką, głośno narzekając na to „jacy to ludzie są nieuprzejmi”. W pewnej chwili usłyszał cichy gwizd. Gdy nie zareagował, padło głośniejsze pytanie, czy nie ma w pobliżu „glin”. W ślad za tym z balkonu pobliskiego budynku zeskoczył jeden z włamywaczy. Policjant nadal nie reagował, czekając aż drugi sprawca opuści swoją kryjówkę. Dopiero wówczas, kiedy pierwszy ponowił pytanie i wysunął rękę, by podać zapałki, wywiadowca odpowiedział, że „gliny” są, bo on sam jest „gliną”. Do akcji wkroczył w tym momencie „przypadkowy przechodzień” grany przez kolejnego wywiadowcę. Chwilę później zupełnie zaskoczeni złodzieje leżeli na ziemi z rękami zakutymi w kajdanki.

Okazało się, że zatrzymani to mieszkańcy powiatu sanockiego w wieku 17 i 15 lat. Mimo młodego wieku starszy z nich był już notowany przez policję. Za kradzież z włamaniem grozi mu do 10 lat pozbawienia wolności. Młodszemu zajmie się sąd rodzinny.

/joko/

# Skazani na tułaczkę?

**Mamo, po co my żyjemy? Przecież ci powiedzieli, że jak się stąd nie wyniesiemy, to wkrótce wylądujemy na bruku. Ja mam tego wszystkiego dość. Czy my skazani jesteśmy na wieczną poniewierkę? Mówiąc to, Basia nieruchomo patrzy w jakiś punkt, wcale nie oczekując na odpowiedź. Bo co jej z tego, że mama ją zacznie pocieszać. Ile razy...**

Jadwiga wie, że musi być twarzą niczym skała, uśmiechnięta, nawet wtedy, gdy chce się jej wycić. Bo Basia i Grzegorz natychmiast wyczuwają jej złą aurę, a to zazwyczaj kończy się atakiem któregoś z nich. Potem trzeba przystąpić do akcji ratowania, a często wzywania karetki i fachowej pomocy.

Koszmar ten zaczął się wkrótce po narodzinach Basi, gdy okazało się, że na skutek wylewu śródczaszkowego, dziewczynka doznała urazu układu nerwowego i grozi jej upośledzenie. Diagnoza, niestety, potwierdziła się. Cztery lata później przyszedł na świat Grzesz. Od chwili narodzin było wiadome, że urodził się z porażeniem mózgowym i będzie dzieckiem niepełnosprawnym.

Przyjęła ten krzyż z pokorą i godnością, z mocnym postanowieniem, że wszystkiego może dzieciom braknąć, ale nie matczyngo serca. I dotrzymuje danego sobie słowa, choć dramatycznych momentów załamań przeżyła w tym czasie wiele. Ale też życie nie głaskało jej po głowie.

## Trzeba było uciekać

Zaczęła go od desperackiej ucieczki od męża, który wszystkie swoje żale i niepowodzenia topił w alkoholu. Z dwojgiem małych, chorych dzieci zamieszkała w rodzinnym domu w Srogowie wraz z rodzicami oraz z bratem i jego rodziną. Ludziska się, że tu jej będzie lepiej. Wkrótce musiała i stąd uciekać. Nie była w stanie znieść awantur wywoływanych przez pijanego wечноnie w Srogowie. Będąc u kresu sił, próbowała odebrać sobie życie, ale Bóg widocznie czuwał nie tyle nad nią, co nad dziećmi, dla których była jedynym ratunkiem. Wtedy to poznała smak goryczy i bólu związanego z ich utratą. Zrozumiała, że nie może bez nich żyć.

Na szczęście udało się jej znaleźć kąta u dobrych ludzi w Milczy, co pozwoliło jej utrzymać przy sobie dzieci, zagrożone przekazaniem jej do Państwowego Domu Dziecka. Spędziła tam pięć lat, które dobrze wspomina. Ale przyszedł moment, że gościnnie do tej pory gospodarze, mieli już dość lokatorów. Wylądowała w niewielkiej kawalerce w Sanoku, która nie przypadła

dogusturatorowi. Zakwestionował warunki pobytu w nim dzieci i ulokował w Domu Dziecka. Rzuciła się im na ratunek. Mieszkańcy Srogowa



**Dla Jadwigi dzieci są jedynym i największym szczęściem. Żeby tylko nie musieć się z nimi tułać.**

pamiętają, jak splakana chodziła od domu do domu, błagając o dach nad głową. Gdy nadzieja w niej już gasła, znalazła się rodzina, która zdecydowała się przygarnąć ją z dziećmi. I znów minęło kilka lat, wypełnionych troską o chore pociechy, ciągłymi wizytami u lekarzy, wyjazdami do ośrodków klinicznych. Próbowała bowiem leczyć dzieci, zwłaszcza Grzesia, którego lekarze skazali na wózek inwalidzki. Jaka była dzielna wtedy, gdy powiedziała: „nie zgadzam się z tym, żeby mój syn spędził życie w wózku. Grzesz powinien chodzić”. Potrafiła dotrzeć do specjalistów, którzy podziлили jej zdanie. Przeprowadzili operację usunięcia koślawości kolan i po pięciu latach chłopiec stanął na nogi.

## Bezdomna właścicielka domu

To były też lata, kiedy Jadwiga odzyskała nadzieję na swój własny dom. Matka jej, umierając w 2000 roku, zapisała jej w spadku działkę o powierzchni 1 hektar 29 arów z posadowionym na niej domem murowanym. Będąc właścicielką, do dziś nie ma do niego dostępu, gdyż nie zezwala na to jej brat. Gdy tylko dowiedział się o testamentie matki, walczył o pozbawienie siostry prawa do dziedziczenia majątku.

– Najpierw szkalował mnie przed sądem, wygadując, że rodzice umarli przez mnie, potem, że nie opiekowałam się chorą matką. To była podłość z jego strony, gdyż nie opiekowałam się tylko wtedy, gdy przez niego musiałam uciekać z rodzinnego domu – mówi Jadwiga. – Potem adwokaci podpowiedzieli mi inną linię ataku, która miała uczynić z matki osobą niepczytelną, gdy ta sporządzała testament, przekazując mi cały majątek – kontynuuje.

Sąd nie dał wiary oświadczeniu brata. Zarządził sporządzenie opinii sądowo-psychiatrycznej. I co z niej wynika? „Bronisława M. była w stanie świadomie i swobodnie powziąć decyzję i wyrazić swoją wolę w formie aktu darowizny...” – napisał lekarz psychiatra, biegły sądowy. Taką samą opinię wydał biegły lekarz neurolog.

– Czy to jeszcze za mało? Dlaczego ten proces trwa tak długo? To już ponad siedem lat. Czy sąd nie powinien wziąć pod uwagę, że brat gra na zwłokę, mieszkając w całym domu z jednym synem, podczas gdy ja błąkam się, szukając schronienia z dwojgiem upośledzonych dzieci? To jest nieludzkie. Czy w ogóle jest sprawiedliwość na tym świecie – pyta Jadwiga, szlochając.

## Gmina daje i odbiera

Plaż dzielnicy Polki doleciała do władz gminnych. W 2006 roku wójt, wraz z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej, postanowili znaleźć schronienie dla Jadwigi i jej dzieci. Otrzymała piękne mieszkanie w budynku Ośrodka Zdrowia w Jurowcach. Ileż to było radości...

Ale radość ta trwała tylko dwa lata. Pod koniec sierpnia 2008 roku Jadwiga otrzymała z gminy list, z którego dowiedziała się, że „...*lokal komunalny, który Pani zajmuje, jest niezbędny dla potrzeb Gminy. Gmina proponuje Pani wyremontowany lokal mieszkalny o pow. 29,05 m.kw... Zmuszeni jesteśmy wypowiedzieć Pani umowę z dniem 1 października, zgodnie z art. 11 ust. 3 Ustawy z 21.06.2001 o ochronie praw lokatorów. W podpisie – wójt Mariusz Szmyd.*

Poszła oglądać swój przyszły dach nad głową. Wróciła załamana. – Ciasnota. Wyjątkowo nieustawne pomieszczenie. Tam nawet nie ma gdzie wstawić dwóch łóżek. A przecież nie położę Basi z Grzesiem w jednym. Bo ja mogę na podłodze. Tak mi nawet podpowiedział jeden z pracowników gminy, mówiąc, że to zdrowo. Odpowiedziałam, że przyzwyczajona jestem do tego – mówi Jadwiga. – Nowe lokum opalane jest węglem i drewnem, z kuchenką na propan butan. Jak ja sobie z tym poradzę. Jak ja zostawię z tym Basie, jeśli będę zmuszona pojechać z Grzesiem do szpitala, a takie sytuacje zdarzają się bez przerwy. Wspomnieć by też należało o problemach związanych z brakiem wody, które w tamtym budynku są częstym zjawiskiem. Co ona zrobi bez wody? Czy to naprawdę jest mieszkanie dla matki z dwojgiem upośledzonych dzieci. Czy ktoś mnie zrozumie? – pyta familią się głosem Jadwiga, a w jej oczach widać przerażenie.

Nie, nie odważy się wziąć kluczy do proponowanego jej miesz-

nie zechce zrobić jej krzywdy i nie skaże na zagładę. – Ma dobre serce. Doświadczyłam już tego, kiedy nie zaważał się przydzielić mi mieszkanie w Jurowcach. Ile razy błogosławiłam go za to, bo tu mamy naprawdę dobrze. W potrzebie jest lekarz i pielęgniarki, którzy wielokrotnie przychodzili mi z pomocą. On może nawet o tym nie wie, ile mu zawdzięczam... – mówi z sympatią w głosie Jadwiga.

## Nie odda dzieci do psychiatryki

Dach nad głową to ogromnie ważna sprawa. Ale równie ważną, a może jeszcze ważniejszą jest zdrowie coraz bardziej dorosłych pociech. Z tym nigdy nie było dobrze. Mniej problemów jest z Basią, ale z Grzesiem ciągle coś jest nie tak. Ostatnia wizyta w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie zakończyła się ostrym zgrzytem. W wypisie z CZD z lipca br. czytamy: „*obustronny niedowład nerwów strzałkowych, padaczka, upośledzenie umysłowe z pobudzeniem i agresją fizyczną*”. Nie chcieli go leczyć,



**Basia większość dnia spędza w łóżku. Obłożona książkami i zeszytami przepisuje wiersze. Wszystkie o miłości.**

kanka. Nie odważy się, bo wie, że nie da rady w nim żyć bezpiecznie. Wspomina kawalerkę w Sanoku, z której kurator zabrał jej dzieci do Pogotowia, bo – jego zdaniem – nie mogły gnieździć się w takiej ciasnocie. A teraz, kiedy są już duże, gdzie Grzesz waży ponad 100 kilogramów, mogą? Wspomina wynajmowane u obcych ludzi pomieszczenia, w których dzieci czuły się tragicznie. Ile ataków padaczki, ile agresji, ile stanów depresji przeszły wtedy, a ona z nimi, to tylko ona jedna wie.

Jadwiga ciągle ufa ludziom, gdyż ma w sobie wielkie pokłady miłości. Stąd jej silna wiara, że wójt

odsyłając do Centrum Neuropsychiatrii w Garwolinie. Udał się tam, matka z synem. Ale gdy po kilku dniach badań lekarz zaproponował matce, że przeniesie go na oddział psychiatryczny, stanowczo zaopiniowała. Zabrała syna na własne żądanie. – Nie dam. Za żadne skarby. Nigdy i nikomu. W tamtym roku to samo chcieli zrobić z Basią, gdy wpadła w depresję i doznała ataku agresji. I dziś wiem, że dobrze zrobiłam, że jej nie dałam – mówi z przekonaniem. – Robią tak, bo tak jest im najłatwiej. Wezmą do psychiatryka, zamkniętego zakładu, nafaszerują lekami i mają święty spokój.



**Grzesz jest miłym, uśmiechniętym chłopcem. Bardzo zainteresował go cyfrowy aparat fotograficzny.**

– Przecież już raz zlitował się nad nami, więc nie wyrzuci nas teraz na bruk – pociesza się. Liczy też na to, że sąd w niedługim czasie pomoże jej rozwiązać problemy mieszkaniowe. Marzy o powrocie do swego domu rodzinnego w Srogowie. Kiedyś nawet jej się przysnił, jak razem z dziećmi go meblowała. Był piękny, cały w słońcu i kwiatach. Gdy się obudziła, w tym samym dniu dostała pismo, że ma opuścić zajmowane mieszkanie. Ale to jeszcze nie z przeprowadzką do własnego domu.

**Marian Struś**

# Zaryczeli jubileuszowo

**Myśliwi potrafią się bawić i świetnie zorganizować imprezę. Udowodnili to podczas jubileuszowego RYKOWISKA GALICYJSKIEGO, które w miniony weekend odbyło się w ośrodku „Zakucie” w Zagórzcu.**



**Redaktor naczelny „Łowca Galicyjskiego” p. Henryk Karnas (z lewej) komplementował nie tylko mistrza Polski w strzelectwie myśliwskim, Rafała Radwańskiego (w środku), ale także głównego organizatora jubileuszowego Rykowiska, Juliusza Pałasiewicza**

Tysiące ludzi, a w tłumie wyraźnie dominujące i wyróżniające się mundury myśliwych. Pierwszy dzień spokojniejszy, z koncertami znakomitych zespołów z „Krywaniem” na czele, przejazdami dylżansem Doliną Oslawy, promocją kuchni myśliwskiej i ekspozycja w niedzielę, z konkursami, zabawami, turniejami, występami laureatów konkursów i muzyką od ucha do ucha w wykonaniu zespołu „Fidelis” i kapeli podwózkowej „Ta jój” z Przemysła.

– „Rykowski Galicyjskie” to wielka, wspaniała impreza popularyzująca łowiectwo, bieszczadzka przyrodę, ukazująca myśliwego nie jako tego, który tylko strzela do zwierzyny, ale tego, który hoduje, dba o przyrodę i ma rozmaite pasje. Organizatorzy stanęli na wysokości zadania i przygotowali naprawdę piękny jubileusz – po-

wiedział Franciszek Maresz, prezes Okręgowej Rady Łowieckiej PZŁ w Krośnie.

– Impreza, jak na jubileuszową przystało, miała swoich bohaterów. Niewątpliwie jednym z nich był Henryk Świetlicki z koła „Jarząbek” w Baligródzie, zwycięzca Otwartych Mistrzostw Galicji w naśladowaniu głosu jelenia. Ryczał pięknie, zwabiając do Zakucia setki myśliwych. O palmę pierwszeństwa konkurować z nim mógł tylko Rafał Radwański z koła „Świstak” w Zagórzcu. Wygrał w znakomity sposób Mistrzostwa Zagórzcu w strzelectwie sportowym o Puchar Burmistrza



**Tropowce rasy Gończy polski oraz ich właściciele p. Gawrońscy z Krakowa spisali się na medal i to złoty.**

**emes**

# Pierwsza strata

Nie zawsze się wygrywa, nawet gdy się jest lepszym. Taki jest już sport. I tak właśnie stało się w meczu z Igloopolem Dębica, zakończonym bezbramkowym remisem. Były to pierwsze punkty stracone w rozgrywkach IV ligi w sezonie 2008/2009.



Nawet częste wejścia do ataku Kamila Kruszyńskiego nie pomogły stalowcom w zdobyciu bramki.

Faworytem była Stal, jednak dzielnie walczący młody zespół Igloopolu potrafił dowieźć korzystny remis do końca. Trener Janusz Sieradzki nie uważa, iż czas nie byłoby takich wątpliwości – stwierdza. Rzeczywiście, stalowcy dochodzili do sytuacji, jednak albo zawodziła skuteczność, albo też szczęście sprzyjało gościom, jak przy potężnym uderzeniu Marcina Borowczyka

w 19. min, kiedy piłkę odbił od słupka sprzed bramki wyeksplodował na róg obrońca Igloopolu. Wcześniej, w 6. min po mocnym strzale Kamila Kruszyńskiego piłka po rękach bramkarza Flaszki wyszła ponad bramkę. W pierwszej połowie goście tylko raz zagrozili bramce Stali (40. min), jednak Biłski skrócił kąt i odbił strzał Sebastiana Pisarka.

Druga odsłona to cała seria niewykorzystanych sytuacji Fabiana Pańki. Najlepszą zmarnował w 64. min, gdy wychodząc na „czystą”, za długo wypuścił sobie piłkę, której nie zdążył już dogo-

nić. Minutę później główkował po wrzucie Kruszyńskiego, ale piłka poszybowała ponad bramkę. W 75. min dostał idealną piłkę od Marka Węgrzyna, ale z 15 metrów

przestrzelił. W 80. min huknął w pełnym biegu, lecz piłka minęła słupek z zewnętrznej strony. W 85. min dużo biegający goście o mało nie powstrzymali rozpedzonej Stali. Szarżę Michała Kucharskiego z lewej strony boiska zażegnał dobrą interwencją Biłski, po czym Mateusz Jaracz wyeksplodował piłkę na rzut rożny. W samej końcówce piłkę po główce Pańki przerzucił ponad poprzeczkę Flaszka.

W sobotę (6 bm.) stalowcy wyjeżdżają do Leżajska na mecz z tamtejszą Pogonią. Oczywiście, jada po zwycięstwo! **emes**

## Z kim i kiedy grają hokeiści KH

Runda I		Runda III	
5 września (piątek)	Wojas Podhale – KH Sanok	24 października (piątek)	Podhale – KH Sanok
7 września (niedziela)	KH Sanok – KH Pol-Aqua Zagłębie	26 października (niedziela)	KH Sanok – Zagłębie
9 września (wtorek)	Energia Stocznowiec – KH Sanok	12 listopada (środa)	Stocznowiec – KH Sanok
12 września (piątek)	KH Sanok – Akuna Naprzód Janów	14 listopada (piątek)	KH Sanok – Naprzód Janów
14 września (niedziela)	TKH Toruń – KH Sanok	16 listopada (niedziela)	TKH Toruń – KH Sanok
19 września (piątek)	JKH GKS Jastrzębie – KH Sanok	21 listopada (piątek)	GKS Jastrzębie – KH Sanok
21 września (niedziela)	KH Sanok – TMH Polonia Bytom	23 listopada (niedziela)	KH Sanok – Polonia Bytom
23 września (wtorek)	Comarch Cracovia – KH Sanok	25 listopada (wtorek)	Cracovia – KH Sanok
26 września (piątek)	KH Sanok – GKS Tychy	28 listopada (piątek)	KH Sanok – GKS Tychy
Runda II		Runda IV	
28 września (niedziela)	KH Sanok – Wojas Podhale	30 listopada (niedziela)	KH Sanok – Podhale
3 października (piątek)	Zagłębie – KH Sanok	5 grudnia (piątek)	Zagłębie – KH Sanok
5 października (niedziela)	KH Sanok – Stocznowiec	7 grudnia (niedziela)	KH Sanok – Stocznowiec
7 października (wtorek)	Naprzód Janów – KH Sanok	9 grudnia (wtorek)	Naprzód Janów – KH Sanok
10 października (piątek)	KH Sanok – TKH Toruń	12 grudnia (piątek)	KH Sanok – TKH Toruń
12 października (niedziela)	KH Sanok – GKS Jastrzębie	14 grudnia (niedziela)	KH Sanok – GKS Jastrzębie
17 października (piątek)	Polonia Bytom – KH Sanok	19 grudnia (piątek)	Polonia Bytom – KH Sanok
19 października (niedziela)	KH Sanok – Cracovia	21 grudnia (niedziela)	KH Sanok – Cracovia
21 października (wtorek)	GKS Tychy – KH Sanok	23 grudnia (wtorek)	GKS Tychy – KH Sanok

## Ostatni sparing na remis

Hokeiści KH rozegrali ostatni mecz kontrolny przed rozpoczynającą się ligą, remisując 5-5 (1-2, 2-1, 2-2) z I-ligowym zespołem ze Słowacji HC Bardejov.

Nie był to mecz, po którym kibice KH mogliby spokojnie oczekiwać na pierwsze mecze o punkty. Ich drużyna zagrała niemrawo, chaotycznie, zupełnie bez myśli taktycznej. Zła i nieodpowiedzialna gra w defensywie sprawiła, że goście bez trudu grასowali pod bramką Wojciecha Rockiego, strzelając bramki. W zespole KH pojawił się na taflach 23-letni obrońca Jakub Kubrak, Amerykanin polskiego pochodzenia. W parze z doświadczonym Romanem Guriczanem rozegrał połowę meczu, spisując się przeciętnie. – Myślę, że wart jest tego, żeby został w Sanoku i popracował nad formą i taktyką – skwitował występ Amerykanina trener Centofalsky. Poproszony o ocenę ostatniego występu swoich podopiecznych powiedział: – Na pewno nie był to wielki mecz, który pozwala nam spokojnie czekać na start ligowy. Na pewno musimy dużo pracować nad taktyką

i to będziemy robić, gdyż nie jest to nasza najmocniejsza strona. I to było dziś widać.

Indywidualnie też trudno kogoś wyróżnić. W pomoczo-nych wypowiedziach zawodnicy stwierdzili, że grali tak, żeby

wygrać i nie złapać żadnej kontuzji. Ten drugi plan się powiódł, pierwszy nie bardzo, bo mecz zakończył się podziałem punktów.

**emes**  
**KH SANOK – HC BARDEJOV 5-5 (1-2, 2-1, 2-2). Bramki dla KH strzelili: Mucha – Mermer (4), Mermer (30), Milan – Kostecki (35), Caban – Mermer – Zavadsky (42) i Ćwikła (53).**



– Po co nam 43-letni zawodnik? Drużynę oldboyów zakładamy? – naigrywali się kibice „łozy szyderców”. Odpowiedź przyszła sama. Roman Mucha w meczach sparingowych zdobył największą liczbę bramek i asyst. I po to przyszedł do KH Roman Mucha (z nr 75, na zdjęciu).

### STAL DOM-ELBO SANOK – IGLOOPOL DĘBICA 0-0

STAL: Biłski 7 – Łuczka 6, Sumara 7, Chudziak 6 (68. Kuzian) – Kruszyński 6 (76. Jaracz), Borowczyk (7), Kuzicki 5, Węgrzyn 7, Zajdel 5 (63. Rajtar) – Nikody 5 (46. Niemczyk 5), Pańko 5.

#### Mecz w opinii trenerów:



MARIAN STRUŚ (4)

**Janusz Sieradzki (Stal)** – Praktycznie graliśmy do jednej bramki, ale niektórym zawodnikom wydaje się, że piłka sama do niej wpadnie. A prawda jest taka, że jeśli ani raz nie trafi się do bramki rywala, to meczu się nie wygra. Musimy poszukać skuteczności, gdyż sytuacji mamy multum. Weźmiemy się w garść i postaramy się szybko odrobić tę nieplanowaną stratę.



**Andrzej Dymek (Igloopol)** – To bardzo cenny remis. Po pucharowej wygranej Stali z liderem I ligi, bardzo obawialiśmy się tej konfrontacji. Tymczasem udało się nam wywalczyć punkt. Wprawdzie gospodarze mieli przewagę i dużo sytuacji, to jednak my zagraliśmy z kontry i dobrze w tyłach. Nie ukrywam, że jestem bardzo zadowolony z wyniku.

#### Mówią najlepsi piłkarze obydwóch zespołów, a zarazem kapitanowie:



**MAREK WĘGRZYN (Stal)** – Sytuacji mieliśmy dużo, jednak trzeba przyznać, że przeciwnik postawił nam ciężkie warunki. Nie wykorzystaliśmy ich, szkoda. Myślę, że chyba zuliśmy Podbeskidzie. Brakowało świeżości. Nie będę ukrywał, że liczyliśmy na zwycięstwo. Szkoda.



**DAMIAN SOCHA (Igloopol)** – Ciężko było, bo stanowimy młody, mało doświadczony zespół. Jadąc do lidera, mieliśmy taki plan: zagrać mądrze z tytu, na zero i wyprowadzić celną kontrę. To pierwsze się nam udało i dzięki temu zrobiliśmy sobie prezent w postaci remisu z liderem i to na jego boisku.

## Wyniki młodych piłkarzy

Dwa zwycięstwa i jedna porażka to plon ostatniego weekendu młodych piłkarzy Stali. Analizując uzyskane wyniki, tytuł „gwiazdy weekendu” przyznajemy drużynie trampkarzy, którzy pokonali Siarkę 3-0. Tak trzymać!

**Juniorzy starsi:** Stal Sanok – Czuwaj Przemyśl 2-1 (1-1). Bramki: Kowalski (38) i J. Ząbkiewicz (86). W tabeli 5 m. (9 pkt.)  
**Juniorzy młodszy:** Stal Sanok – Czuwaj Przemyśl 0-1 (0-1). W tabeli 10 m. (3 pkt.)

**Juniorzy młodszy – Liga Podkarpacka:** Orły Rzeszów – Stal Sanok 5-2 (2-1). Bramki dla Stali: Lisowski, Woskowicz. W tabeli 8 m. (0 pkt.)

**Trampkarze Młodszy – Liga Podkarpacka:** Stal Sanok – Siarka Tamobrzeg 3-0 (3-0). Bramki: Winczowski (2), Rolnik. W tabeli 5 m. (3 pkt.)  
**Trampkarze Starsi** pauzowali.

## Zadzwoni i wygraj bilet na ślizgawkę bądź na basen Ślizgawka lub basen, do wyboru

W najbliższy weekend miłośników jazdy na tyżwach czeka nie lada gratka. To właśnie z myślą o nich MOSiR przygotował aż cztery ślizgawki. Zarówno w sobotę, jak i w niedzielę.

**Ślizgawka:** Sobota (6 września) godz. 18-19 oraz 20-21. Niedziela (7 bm.) godz. 14-15 oraz 20-21.

Bilety wstępu w cenie: dorośli – 5 zł, dzieci i młodzież – 4 zł, dzieci do lat 7 – 3 zł, grupy zorganizowane – 3,50 zł, wypożyczenie tyżew – 4 zł.

**Kryty basen:** Po wakacyjnej przerwie wczoraj (3 bm.) nastąpiła inauguracja sezonu na basenie krytym. Wszystkich amatorów kąpeli i pływania MOSiR zaprasza w godzinach od 7 do 21 w dni powszednie oraz od 10 do 18 w niedziele.

Cennik biletów: dorośli – 8,50 zł, dzieci, młodzież, emeryci i renciści 6,00 zł, grupy zorganizowane (szkolne) – 5 zł, grupy szkolne (brodzik) – 3,50 zł. Ceny karnetów: dorośli: 5 wejść – 35 zł, dzieci i młodzież – 25 zł, 10 wejść – 65 i 40 zł, 15 wejść – 90 i 50 zł, 20 wejść – 120 i 65 zł.

**Uwaga: Pierwszych dziesięć osób (po pięć), które dodzwonią się do redakcji „TS” w piątek o godz. 11 (nie wcześniej), otrzyma prezent w postaci 2-osobowego karnetu na ślizgawkę bądź na basen.**

## Deblowe asy

Otwarty turniej par w tenisie rozegrany 30 sierpnia na kortach SKT wygrał debel: Piotr Tarapacki – Piotr Łakoś. W finale pokonali parę Kuba Penar – Mariusz Wójcik 7-5, 6-4.

Zwycięzcy w ćwierćfinale gładko rozprawili się z parą: Zbigniew Olech – Tadeusz Kędzior 6-1, 6-1, po czym zmierzyli się z deblem: Jan Ziemiański – Tomasz Głuszko. Wygrali ten pojedynek 6-2, 6-4, awansując do finału. Z kolei ich finałowi przeciwnicy najpierw wygrali z parą: Piotr Jaklik – Sebastian Woźniak 6-2, 6-0, po czym w półfinale spokojnie pokonali parę: Bogdan Cetnar – Jerzy Pielech 6-0, 6-3. W finałowym pojedynku stawiali mocny opór parze Piotr Tarapacki – Piotr Łakoś, przegrywając go 7-5, 6-4. W walce o III m. w turnieju para: Jerzy Pielech – Bogdan Cetnar wygrała z parą: Jan Ziemiański – Tomasz Głuszko 6-4, 6-7, 10-0.

## Talenty Podkarpacia

W prestiżowym turnieju „Talenty Podkarpacia” rozegranym w Rzeszowie 30 sierpnia dobrze zaprezentowały się sanoczniki – siostry Kardaszówny, zajmując 2 i 3 miejsce.

Na drugim miejscu uplasowała się młodsza z sióstr 14-letnia Afrodyta, która pokonała trzy rywalki, aby ulec dopiero w finale faworytce turnieju 17-letniej rzeszowiance Klaudynie Chmiel. Przegrała finał po dobrym, ciekawym pojedynku 6-3, 6-4. Trzecie miejsce w turnieju zajęła Żaneta, wygrywając „brąz” w pojedynku z J. Banaś z Tarnobrzega 7-6, 7-6.

emes

## Niedźwiadki MOSiR o dużą stawkę

W sobotę (13 bm.) w „Arenie” sanockie NIEDŹWIADKI MOSiR wystąpią w półfinałowym turnieju hokejowym PZHL, którego stawką będzie awans do finału Mistrzostw Polski. Ich rywalami będą: HUKS Warszawa, SMOKI Kraków, SKALNI Nowy Targ oraz ŚNIEŻKA Dębica. Dwie najlepsze drużyny awansują do finałowego turnieju, który jest nieoficjalnymi Mistrzostwami Polski w roczniku 1998/99.

Trener drużyny „Niedźwiadków MOSiR” Mirosław Doleżalik zapewnia, że drużyna sprawi niespodziankę i robi wszystko, aby zagrać w finałach. – Będzie to nasz pierwszy poważny turniej, stąd zależy nam, aby się w nim dobrze zaprezentować. Chcemy w ten sposób zaistnieć w Polsce – mówi M. Doleżalik.

Zapraszając miłośników młodzieżowego hokeja do kibicowania (pocz. godz. 11), przypominamy, że jeszcze trwa nabór przyszłych gwiazd sanockiego hokeja do UKS „Niedźwiadki”. Zapisy będą prowadzone podczas treningów na lodzie w hali „Arena” w poniedziałki, czwartki i soboty. **emes**

## W międzynarodowym wydaniu

Sportowy weekend upłynie pod znakiem siatkówki. W sobotę i niedzielę (6-7 bm.) w Gimnazjum nr 4 (ul. Jana Pawła II) rozegrany zostanie Międzynarodowy Turniej Juniorów w piłce siatkowej „O Puchar Burmistrza Sanoka”. Wezmą w nim udział drużyny: MŠK Vranov, UKS 1 Tarnów, UKS MOSiR Jasto oraz gospodynie: Sanocznica PBS BANK.

W imieniu organizatorów gorąco zapraszamy do udziału w imprezie. Emocje zapewnione, zwłaszcza, że sanoczniki zapowiadają walkę o główne trofeum turnieju. Początek w sobotę o godz. 9.30, w niedzielę o 9.

# Orły do boju!



W GÓRNYM RZĘDZIE (od lewej): Krzysztof Czech (trener koordynator), Jerzy Hućko (wiceprezes), Roman Mucha, Mirosław Sućko, Wojciech Milan, Marek Strzyżowski, Roman Gurican, Paweł Mąka (masażysta), Józef Kornecki (wiceprezes); W ŚRODKU: Jakub Kubrak, Paweł Połęczarz, Kamil Kapica, Lubomir Caban, Artur Zieliński, Krystian Maślak, Marcin Cwiłka, Pavol Zavacky, Jarosław Grzesik; W DOLNYM RZĘDZIE: Dawid Łukaszek, Bogusław Rapała, Robert Kostecki, Arkadiusz Burnat (kierownik drużyny i asystent trenera), Jan Oklejewicz (dyrektor klubu), Łukasz Janiec, Piotr Krysiak (prezes), Józef Contofalski (trener), Marcin Biały, Maciej Mermer, Wojciech Rocki.

## KH SANOK

Klub Hokejowy, rok założenia: 1958

telefon: 013 465 91 51, bądź 668 471 841

Prezes – Piotr Krysiak, wiceprezesi: Józef Kornecki, Jerzy Hućko, dyrektor klubu – Jan Oklejewicz, członek zarządu – Jacek Rudy, kierownik drużyny, asystent – Arkadiusz Burnat, trener – Józef Contofalski, trener koordynator: Krzysztof Czech  
Największe sukcesy: 4. miejsce w lidze (1997 i 2000 rok).

Godziny rozgrywania meczów w Sanoku: 18 w dni powszednie i 17 w niedziele i święta

Ceny biletów: 10 zł (normalne), 7 zł (ulgowo).

### Skład KH Sanok na sezon 2008/09

imię i nazwisko	data ur.	wzrost	waga
<b>BRAMKARZE</b>			
30. Łukasz Janiec	7.08.1984	182	80
29. Dawid Łukaszek	8.01.1986	180	79
1. Wojciech Rocki	23.03.1987	181	68
<b>OBROŃCY</b>			
32. Tomasz Demkowicz	27.04.1970	186	94
68. Roman Gurican	7.04.1982	180	79
11. Kamil Kapica	23.08.1989	179	85
20. Jakub Kubrak	29.04.1985	181	95
21. Krystian Maślak	24.06.1988	180	83
67. Marcin Mazur	26.04.1990	188	85
23. Bogusław Rapała	11.12.1981	176	86
52. Mirosław Sućko	7.08.1978	190	85
33. Artur Zieliński	15.01.1986	183	75
<b>NAPASTNICY</b>			
13. Marcin Biały	17.06.1988	174	78
55. Lubomir Caban	13.08.1980	192	90
17. Marcin Cwiłka	17.07.1973	182	71
73. Jarosław Grzesik	4.02.1984	178	78
10. Robert Kostecki	15.06.1983	173	77
91. Adrian Maciejko	18.03.1987	178	79
22. Maciej Mermer	25.04.1978	177	78
27. Wojciech Milan	15.09.1978	170	68
75. Roman Mucha	24.11.1965	181	78
81. Paweł Połęczarz	15.05.1989	190	86
96. Mateusz Solon	19.04.1990	172	73
19. Rafał Solon	26.11.1986	185	74
80. Marek Strzyżowski	1.01.1989	178	81
95. Mateusz Wilusz	31.03.1990	175	75
18. Pavol Zavacky	6.11.1984	178	78

**PRZYBYLI:** Paweł Połęczarz (Unia Oświęcim), Kamil Kapica (MMKS Nowy Targ), Artur Zieliński (KTH Krynica), Wojciech Rocki (Vanier College Cheetah), Mirosław Sućko (LK Presov), Roman Mucha (EC Pfaffenhofen), Pavol Zavacky (HC Chamonix), Jakub Kubrak (USA), Mateusz Solon (wychowanek)

**ODESZLI:** Krzysztof Zborowski, Adam Kubalski, Michał Radwański, Maciej Radwański, Piotr Ciepły, Maciej Padiasek, Ondrej Lauko, Mirosław Sekacz, Pavol Melicherczik.

## Czeka nas ciężka praca

Rozmowa z Piotrem Krysiakiem, prezesem KH i Jozefem Contofalskim, trenerem, na kilka dni przed inauguracją rozgrywek hokejowej ekstraklasy w sezonie 2008/2009.

\* Czy możecie powiedzieć, że plan przygotowani do sezonu został wykonany?

Prezes: W mojej ocenie w zakresie szkoleniowym w 98 procentach i jest to zdecydowanie najwyższy wskaźnik od wielu, wielu lat. Jeśli zaś chodzi o aspekt organizacyjny, jest on znacznie niższy i dla mnie niezadowolający. Powiem inaczej; jeśli pod względem sportowym dokonaliśmy rewolucji, to w organizacji ciągle jest to jeszcze ewolucja.

\* Czy odnowienie I drużyny było jednym z celów strategicznych, czy też wyszło przypadkowo?

Prezes: Zdecydowanie strategicznym. Pomyśleliśmy o drużynie w dłuższej perspektywie czasowej. Poza tym uznaliśmy, że mając tak świetnego trenera, trzeba to wykorzystać dla szkolenia młodej generacji. Żeby pożytek z tej inwestycji był jak największy i procentował jak najdłużej.

\* Jaka to będzie drużyna? Lepsza, niż w ubiegłym sezonie czy gorsza?

Trener: Inna, znacznie odmłodzona, ale myślę, że waleczniejsza, ambitniejsza.

\* Odeszło wielu czołowych zawodników, że wymienię chociażby braci Radwańskich i Zborowskiego...

Prezes: To był ich wybór, na który nie mieliśmy wpływu. Ich miejsce zajęli młodzi, dobrze rokujący zawodnicy, tacy jak: Połęczarz, Kapica, Zieliński.

\* Obok nich na taflę zaroiło się od naszych młodych wychowanków. Są to: Biały, Maciejko, Strzyżowski, Mateusz Solon, Wilusz, Mazur, Maślak. Nie za odważnie?

Trener: A kiedy i gdzie mają grać? Idziemy w dominację za-

wodników z Sanoka, bo to daje gwarancję perspektywy. W sporcie nie można tylko myśleć o dniu dzisiejszym.

Prezes: Chcieliśmy zachować sanocki charakter KH. Kiedyś odejdzie od nas Contofalski, ale drużyna zostanie. Właśnie dlatego, że gra w niej nasza młodzież. Dobra młodzież.

\* Wśród kibiców słychać głosy, że ubiegłoroczny zestaw

jednakże w ostatniej chwili zamienił Polskę na Austrię. I też nie mieliśmy na to najmniejszego wpływu.

\* Sanoczanie chcieliby powrotu Mirosława Sekacza...

Trener: Ja też. On jednak chce grać w ekstraklasie słowackiej, konkretnie w Żylinie. Jeśli wywalczy w niej miejsce, zostanie. Jeśli nie, przyjedzie do Sanoka. Takie przynajmniej mamy ustalenia.

dziane, że nie będą bronić Janiec czy Łukaszek.

\* Jaka będzie hokejowa ekstraklasa w sezonie 2008/2009?

Prezes: Niezwykle ciężka i bardziej wyrównana niż ubiegłoroczna. Do mocnych zespołów: Cracovii, GKS-u Tychy, Podhala Nowy Targ dojdą chyba również mocne: Zagłębie, TKH Toruń, GKS Jastrzębie i Naprzód Janów.

\* Czyżby nam miała przapaść rola chłopców do bicia?

Trener: W powszechnej opinii Sanok i Bytom skazuje się na walkę o utrzymanie, ale ja się z tym nie zgadzam i sprawię, że tak nie będzie.

\* Na co stać nasz zespół?

Trener: Mój plan minimum: zagrać w play-off-ach. A tam też chcielibyśmy coś ugrać. Powiem więcej: chcemy grać dobrej hokej, który zjedna nam i przyciągnie do „Areny” pełne trybuny, pełne wiary w nasz młody, ambitny i waleczny zespół. Nam bardzo potrzeba kibiców, dobrych kibiców. Drużyna musi czuć, że ma za sobą tysiąc, dwa, a najlepiej trzy tysiące kibiców, a kiedy tak jest, gra, jakby jej urosły skrzydła.

\* Czy wespół z nimi stać ją będzie na wygrywanie z Podhalem, Zagłębiem, Tychami, Toruniem czy Naprzodem?

Trener: Ja chcę wygrywać każdy mecz i to staram się wszczepiać w umysły zawodników. To nie znaczy, że my nic nie przegramy. Ale nawet jeśli przegramy, to oni natychmiast po porażce muszą myśleć nie o tej przegranej, a o zwycięstwie w kolejnym meczu.

rozm. Marian Strus



Słowaków był lepszy od tego, który zainauguruje obecny sezon...

Trener: Zaprotestuję. Guriczan i Caban grali w tamtym sezonie i będą grali w tym, zaś Mucha i Zavacky na pewno nie będą grali gorzej niż Lauko i Melicherczik. Na marginesie chcę zaznaczyć, że Lauko, jeszcze zanim rozstaliśmy się, podpisał kontrakt z innym klubem. To był jego wybór, nie nasz. A na koniec powiem jedną wiele mówiącą prawdę: czy wy myślicie, że do Sanoka tak pchają się zawodnicy?

\* Na turnieju w Spiskiej testowany był napastnik słowacki Ruckay, pozostawiając po sobie dobre wrażenie. Dlaczego go nie ma w zespole?

Prezes: Pewnie grałby u nas, jednakże w ostatniej chwili zamienił Polskę na Austrię. I też nie mieliśmy na to najmniejszego wpływu.

\* Czy jest to już ostateczny skład KH?

Trener: Jest to skład, w jakim zainaugurujemy rozgrywki w nowym sezonie. Do niego potrzeba nam jeszcze trzech dobrych zawodników. Będziemy ich szukać.

\* Czy jest to już ostateczny skład KH?

Trener: Jest to skład, w jakim zainaugurujemy rozgrywki w nowym sezonie. Do niego potrzeba nam jeszcze trzech dobrych zawodników. Będziemy ich szukać.

\* Czy nie obawiacie się, że słabym punktem KH może być obsada bramki?

Prezes: Nie ma w kraju bramkarzy lepszych od naszych, którzy chcieliby przyjść do Sanoka. A na ściągnięcie z zagranicy, w zamian za dwóch zawodników z pola, nie zdecydowaliśmy się. Postawiliśmy na swoich.

Trener: na turnieju w Spiskiej i w meczu z KTH bardzo dobrze bronił Rocki i to on rozpocznie rozgrywki jako bramkarz numer jeden. Co wcale nie jest powie-